Nr. 240. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Sobota 9 Października 1920.

Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f.	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 3 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hofmana i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Kaposzty ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 4·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 9·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 12·— od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

O przededniu pokoju.

Kraków, 8 października.

W chwili, gdy to piszemy, może już wymieniono w Rydze ostateczne deklaracje, mające stanowić podstawę zawieszenia broni i pokoju. Delegacja sowiecka widocznie dąży do niego za wszelką cenę. Joffe z wielką łatwością odstępuje dzisiaj od żądań, które stawiał wczoraj. W ciągu dni kilku odstąpił od żądań, dotyczących Galicji Wschodniej. Jak donoszą wczorajsze depesze prywatne, zgodził się także na stosunkowo bardzo dla Polski korzystną linję demarkacyjną, biegnącą o czterdzieści kilometrów na wschód od linji kolejowej Łuniniec—Sarny—Równo. W ten sposób cały niemal Wołyń i znaczna część Polesia znalazłyby się po stronie polskiej.

Szybki ten i korzystny wynik rokowań w Rydze przypisać należy oczywiście, obok niezwykłych powodzeń naszego oręża w wojnie obronnej, także pogarszającemu się widocznie bardzo szybko położeniu rządu bolszewickiego. Rozpowszechniane od dłuższego czasu wiadomości o zbliżającym się upadku tego rządu, o piętrzących się przed nim trudnościach wewnętrznych, znajdują potwierdzenie w postępowaniu delegacji bolszewickiej w Rydze. Widocznie system bolszewicki zbliża się do nowego kryzysu. Sami kierujący bolszewicy nie ukrywają, że wewnętrzne położenie ogromnego państwa jest rozpaczliwe. Środki komunikacyjne zmniejszone do jednej piątej części. A i to, które pozostały, w znacznym stopniu nie nadają się do użycia. Upadek produkcji rolniczej całkowity. Wielka własność zrujnowana i wywłaszczona. Chłop rosyjski nie posiada ani inwentarzy ani energji, aby tak bardzo zwiększone obszary rolne wziąć pod uprawę. Nadto zagrożony stale rekwizycjami na rzecz miast, które w zamian nie mogą dostarczyć mu potrzebnych towarów, redukuje uprawę do minimum. Najżyźniejsze połaci państwa, przedewszystkiem Ukraina, znajdują się w stanie całkowitej anarchji. Żywioł ludowy, wyszedłszy raz z kolei swego życia, wyżłobionej przez wieki, kotłuje i przewala się, naprózno szukając formy nowego bytu. Niema tam ani fizycznej, ani moralnej siły dość wielkiej, któraby ten rozkiełznany żywioł znowu wprowadziła w ramy uporządkowanego i spokojnego życia. Donoszą, że w okolicy samego Kijowa nie mniej jak stosiedmdziesiąt band wszelkich grasuje i grabi bezkarnie, każda na własną rękę, bez jakiegokolwiek związku między sobą, tem bardziej bez jakiejkolwiek myśli państwowej. W ten sos wchodzi obecnie Petlura ze swojemi wojskami, które przez rekwizycje zarówno konieczne jak nadprogramowe, zdążyły stać się już postrachem ludności, przyczyniając się tylko do dalszego jej anarchizowania. Inne organizacje wojskowe ukraińskie, jak n. p. oddziały słynnego atamana Machny, mają jeszcze mniej szans zaprowadzenia w tym kraju jakiegokolwiek ładu, ale wszystkie przyczyniają się bardzo skutecznie do utrzymania go w stanie anarchji. Bolszewicy nie posiadają dość sił, aby to położenie opanować. Mają za mało inteligencji i zamało sił wojskowych, odpowiednich do tego celu pod względem zarówno moralnym jak materjalnym. Wskutek tego ogromne zapasy Ukrainy, któremi mogliby wesprzeć chylący się ku upadkowi swój system aprowizacyjny w Wielkorosji, pozostają dla nich bez pożytku.

Operacje jenerała Wrangla rozszerzają się coraz bardziej. Nie są to błyskawiczne postępy, jakie w swoim czasie robił Denikin w tych stronach, ale zawsze są to postępy, które sumują się w całość, jaka musi napawać rząd bolszewicki w jego dzisiejszych warunkach, ciągle wzrastającą troską. Wiadomość o tem, jakoby bolszewicy zaproponowali także Wranglowi pokój i porozumienie, nie wydaje się prawdopodobna. W każdym razie wymaga sprawdzenia. A to z tego powodu, że raz już, i to w lipcu b. r. bolszewicy zwracali się do Wrangla z podobną propozycją. Wtedy jednak stali u szczytu swojej potęgi, pędzili ku Warszawie. Mogli zatem liczyć na to, że Wrangel, widząc ich postępy wobec Polski, okaże skłonność do porozumienia. Nadto wygrywali motyw narodowy, przedstawiając Wranglowi konieczność zaniechania wojny domowej, kiedy idzie o wojnę z wrogiem zewnętrznym, w tym wypadku z Polską. Ale we wszystkich tych rachubach zawiedli się. Wrangel, jak donosiły źródła francuskie, odrzucił wszystkie propozycje. Delegatów zaś bolszewickich odesłał do Moskwy, obciąwszy im poprzednio uszy... Trudno przypuścić, aby tak przykre doświadczenie bolszewicy decydowali się powtarzać w obecnych swoich o tyle gorszych warunkach. W każdym razie można uważać za pewne, że Wrangel żadnych umów z bolszewikami nie zawrze, lecz będzie dążył do swoich celów z tem większą energją, im bardziej mogą mu się one wydawać bliskiemi.

Bardzo charakterystyczną wskazówką co do położenia bolszewików jest zachowanie się rządu Lloyd Georgea wobec nich. Z tonu pojednawczego, niemal przyjacielskiego przeszedł ten mąż stanu do wojowniczego i nieprzejednanego wobec wczorajszych swoich moskiewskich partnerów. Teraz stawia im kilkudniowe ultimata co do wypuszczenia więzionych Anglików i zaniechania propagandy bolszewickiej w Azji. Wszystko to stanowi znak nieomylny, że w Londynie uważają pozycję bolszewików, jeżeli nie za straconą, to w każdym razie za tyle trudną, że mają już odwagę gadać z nimi z tak bardzo odmiennej beczki...

Nie ulega wątpliwości, że bolszewicy w swojej ofensywie przeciw Polsce ważyli się na zadanie, które przeszło ich siły, których też brakuje im teraz. Trocki przegrał partję, tak śmiało i z takim efektem rozpoczętą. Polityka ekspanzji bolszewickiej zmieniła kierunek ze wschodniego na zachodni i wbrew swoim obliczeniom natrafiła nad Wisłą na opór, wobec którego doznała najsilniejszego wstrząśnienia. W zimie tego roku kierunek tej polityki ustalał się ku wschodowi, w głąb Azji. Kto wie, jakie rezultaty byliby osiągnęli bolszewicy, użytwając tych sił, które rzucili przeciw Polsce, na konsekwentne rozwinięcie swojej pierwotnej myśli przenikania w głąb Azji ku Indjom. Być może na tej drodze byliby zadali Anglji cios bardzo dotkliwy. Ofensywa polska na Kijów wytrąciła ich z tej drogi. O tyle można powiedzieć, że Polska uratowała Anglję przed bardzo ważnem niebezpieczeństwem, jeżeli nie wprost przed katastrofą w Azji. Bolszewicy przecenili swoje siły, jeszcze więcej swoje kalkulacje, oparte na właściwej im dyalektyce ekonomiczno-społecznej. Sądzili, że mogą zrobić »małą wycieczkę« ku zachodowi, zanarchizować przynajmniej Europę środkową i w ten sposób osiągnąć swoje cele na drodze krótszej a nie na długiej, okolnej i niepewnej przez rewoltowanie ludów azjatyckich. Dzisiaj niewątpliwie usiłują wrócić do swego zimowego programu. Cały świat zaprzątnięty jest zagadnieniem, czy i o ile im się to uda? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, jeżeli wogóle możliwa. W każdym razie nie może jej dać dziennikarz, ograniczony tylko do wiadomości dziennikarskich i to niedokładnych i starannie dobieranych przez wszelakie rządy. Rozważanie zaś sprawy z punktu widzenia własnych pragnień jest zbyt naiwną zabawą, aby ją warto było uprawiać. Pozostaje tylko cierpliwość w wyczekiwaniu wypadków. Ta zima zapewne przyniesie rozwiązanie przyszłości Rosji i jej bolszewizmu. W każdym razie przybliży nas znacznie do takiego rozwiązania.

W tej chwili to tylko można na pewne twierdzić, że bolszewizm rosyjski wszedł w stadjum nowego ciężkiego kryzysu. Doświadczenia jednak, poczynione z poprzednimi kryzysami, powinny nauczyć ostrożności w prognozach. Ubiegłego roku o tym czasie bolszewicy byli w większych bez porównania opałach. Na wschodzie Kołczak przekraczał już Wołgę, z południa cisnął na nich Denikin, z północy Judenicz szedł na Petersburg. Na zwyczajny rozum ludzki zdawało się, że bije ostatnia godzina Lenina i jego systemu. Tymczasem nie minęło kilka miesięcy, a cała kulisa zmieniła się nagle i niepostrzeżenie jak na obracalnej nowoczesnej scenie. Pod względem położenia zewnętrznego i wojskowego bolszewicy mimo wszystko nie znajdują się obecnie w położeniu gorszem, niż wówczas. Kryzys ich obecny dotyczy raczej spójności ich wewnętrznej, ich woli i wiary, jednem słowem ich psychiki zdobywczej, której tyle dowodów frapujących złożyli. Jednem słowem zachodzi kwestja, czy niepowodzenia w wojnie z Polską złamały wewnętrznie i psychicznie tej grupy, która dzisiaj rządzi Rosją, czy nie podcięły jej energji i wiary w jej posłannictwo. Gdyby tak było, niewątpliwie byłby to początek końca bolszewizmu rosyjskiego. Ale na stwierdzenie, czy tak jest, potrzeba czekać.

Jeżeliby bolszewizm upadł, Polska będzie miała słuszne prawo powiedzieć o sobie, że przyczyniła się do tego najskuteczniej. Czy jednak i w jakim stopniu ta zasługa wobec cywilizacji europejskiej będzie jej wynagrodzona, to pokaże przyszłość.

Przed zawarciem rozejmu i pokoju

Kraków, 8 października.

Dzisiaj podpisane być mają ostatecznie warunki rozejmu i preliminarja pokojowe przez obie delegacje: polską i rosyjską. Samo jednak podpisanie protokołów wstępnych uważane jest już przez opinję publiczną za niechybną zapowiedź ustalenia warunków pokoju między Rosją i Polską.

Prasa wiedeńska wita ten fakt z wielkiem dla Polski uznaniem, podnosząc zasługę jej, że wreszcie kładzie kres wojnie światowej i stawia tamę zalewowi bolszewickiemu, który groził całej centralnej i zachodniej Europie.

Polska odegrała też niewątpliwie w pierwszych latach swojego istnienia, połączonego z tylu niebezpieczeństwami, wobec całego świata rolę doniosłą i dla siebie wysoce zaszczytną. Po tylu ciężkich przejściach i kataklizmach, świta nad Polską zaranie lepszej, jaśniejszej przyszłości. Obyśmy tę chwilę umieli wyzyskać dla utrwalenia wolności naszej i powagi państwa, dla wytworzenia realnych podstaw naszej gospodarki, warunków ekonomicznych i kulturalnych, bez których rozwój odrodzonej Polski nie byłby możliwym.

PODPISANIE PRELIMINARJÓW W PIĄTEK

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Z Rygi donoszą: Przewodniczący delegacji polskiej i rosyjskiej postanowili, że **umowa rozejmowa i preliminarja pokojowe podpisane będą w piątek.**

DALSZE ROKOWANIA W WIEDNIU LUB PRADZE.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Z Rygi donoszą, że delegacja sowiecka zaproponowała, ażeby po podpisaniu rozejmu i preliminarjów pokojowych **dalsze rokowania przeniesiono do Wiednia lub Pragi czeskiej(!).**

TRAKTAT POKOJOWY W GRUDNIU.

Warszawa, 8 października (PAT). Wczoraj w południe obradowała rada ministrów nad sprawami, związanemi z konferencją w Rydze. W kołach politycznych panuje przekonanie, że **ostateczne podpisanie traktatu pokojowego nastąpi w grudniu.**

RADA MINISTRÓW O ROZEJMIE.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów omawiano również **sprawę rozejmu**, jednakże wobec braku dosłownego tekstu protokółu, podpisanego przez przewodniczących delegacyj pokojowych, **dalszą dyskusję odłożono.**

Również w sprawie **układu rozejmowego** odbyła się wczoraj wieczorem o godz. 8 narada u Naczelnika państwa, na którą wezwano tz. **mały gabinet.**

PODPISANIE PROTOKOŁÓW NIESPODZIANKĄ.

Ryga, 8 października (PAT). Wiadomość o podpisaniu protokółów, zapowiadających podpisanie preliminarjów na piątek, **była niespodzianką nietylko dla dziennikarzy, lecz także dla całej delegacji.** Urzędy telefoniczne były **oblegane przez korespondentów.** Warunki trzymane są w tajemnicy.

PRASA WIEDEŃSKA O POKOJU W RYDZE.

Wiedeń, 8 października (PAT). »Reichspost« pisze:

Wynik konferencji pokojowej w Rydze jest bez wątpienia **wielkim sukcesem dyplomacji polskiej** i wojsk polskich. Równocześnie jest on definitywnem **uratowaniem Europy od zalewu rosyjskiego bolszewizmu**, który nie byłby się zatrzymał u zachodnich granic Polski. Gdy się tak rzecz ujmie, jest pokój w Rydze **zakończeniem wojny światowej. Pozostanie niezapomnianą zasługą Polski**, że uratowała ludy Europy środkowej przed zgubną spuścizną wojny światowej, to jest przed bolszewizmem.

»Tagblatt« pisze: Pozostanie to na zawsze **zasługą historyczną Polski**, że stawiła zaporę fali rewolucji azjatyckiej. Walczyła ona nietylko o swój byt, lecz także za Europę i jej cywilizację. Nie ulega wątpliwości, że zwycięski bolszewizm **byłby podkopał podwaliny starego świata. Jest obecnie w mocy Polski, nadać wschodowi Europy nowy charakter.**

»Arbeiter Zeitung« pisze: Ludzie, którzy oczekiwali, że bolszewizm przełamie barjerę polską i poniesie komunizm do Europy środkowej i zachodniej, **zawiedli się.** Wynik rokowań w Rydze wskazuje, że Rzeczpospolita sowiecka **nie sprostała takiemu zadaniu.** Podobnie jednak nie potrafili i przeciwnicy sowietów obalić Rzeczypospolitej sowieckiej i przywrócić w Rosji rządy reakcyjne. **Pokój w Rydze pogrzebał nadzieje tak komunistów, jak i reakcjonistów.** Walka klasowa w Europie środkowej i zachodniej nie rozegra się na polach bitew w Europie wschodniej, lecz w samej **Europie środkowej i zachodniej** i będzie prowadzona metodami europejskiemi.

O niezależne państwo białoruskie.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, we wschodniej części Białej Rusi, leżącej poza rozejmową granicą Polski, **wzmógł się znacznie narodowy ruch bolszewicki.** Zorganizował się tam komitet, który zyskuje coraz większe wpływy. Komitet ten liczy, że **przy pomocy Polski uda się mu stworzyć niezależne państwo białoruskie ze stolicą w Mińsku.**

Warszawa, 8 października (PAT). »Robotnik« podaje: Przed kilku dniami odbyła się konferencja Sawinkowa z Dobrejkowskim, Białorusinem. Sawinkow oświadczył, że **Rosja, którą on reprezentuje, uznaje prawo Białorusi do samostanowienia o sobie.**

Ryga, 8 października (PAT). Bawiąca tu z Łastowskim na czele **delegacja białoruska usilnie zabiega o doprowadzenie do porozumienia z Polską.**

Rozpaczliwy stan Rosji.

Horsea, 8 października (PAT). Radjo. Dzisiaj nadeszła do Londynu bardzo wiarygodna wiadomość o obecnem położeniu Rosji sowieckiej. Do wiadomości tej sfery oficjalne angielskie przywiązują wielką wagę. Wszystkie dotychczasowe wieści z Rosji otrzymywano ze źródeł przygodnych, obecnie jednak potwierdza je obserwator. Wedle tych wiadomości okazuje się, że **głód i choroby zrujnują Rosję ostatecznie w ciągu najbliższej zimy.** Jeżeli wojna zostanie przerwaną niezwłocznie, rząd sowiecki **zdoła się jeszcze utrzymać przez zimę**, lecz jeżeli będzie podjęta dalsza kampanja, **to katastrofa nastąpi niechybnie.** Wiadomości te wywołały **wielkie wrażenie w Anglii i osłabiły bardzo chęć nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką.**

Rzym, 8 października (PAT). Aj. Stefani. Dzienniki włoskie ogłaszają obszerne sprawozdanie, złożone ogólnemu Związkowi robotniczemu przez delegatów włoskich, którzy studjowali w Rosji stosunki rosyjskie. Sprawozdanie podnosi uprzejme przyjęcie delegacji włoskiej przez urzędowe koła rosyjskie, **lud rosyjski** nie brał jednak udziału w tem przyjęciu. Gospodarcze życie w Rosji nacechowano jest **nędzą materjalną i moralną.** Sprawozdanie zaznacza, że próby oddania w ręce robotników administracji gospodarczej **były nieszczęśliwe.** W rękach robotników stały się wszystkie organizacje społeczne i produkcja **prawie bezczynne.** Sprawozdanie brzmi dalej: Społeczna równość, przepisana w programie komunistycznym, doprowadziła do zrównania wszystkich mas **wobec jednej wielkiej nędzy. Obecnie rząd rosyjski jest bliski upadku.** Urzeczywistnienie komunizmu nie istnieje. Jest on niczem innem, jak tylko **fantazją bolszewicką.** Porządek kapitalistyczny został zniszczony, ale rewolucja **nic nie dała w jego miejsce.**

Dalsze postępy akcji wojennej.

Warszawa, 8 października (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 7 października:

Na całym froncie położenie bez ważniejszych zmian. W akcji wypadowej na wschód od Zwiahla oddziały nasze rozbiły trzy pułki bolszewickie, biorąc 700 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo wojsk polskich.
Sztab jeneralny.

UKRAIŃCY PRZEŁAMALI FRONT BOLSZEWICKI.

Wiedeń, 8 października (PAT). Ukraińskie Biuro prasowe donosi pod datą 5 października:

Na froncie północnym armji ukraińskiej w rejonie Starokonstantynowa aż do Latyczowa toczą się uporczywe walki **ze świeżemi dywizjami sowieckiemi. Na południe, między Żmerynką a Brailą, przełamały wojska ukraińskie front bolszewicki i operują obecnie na tyłach bolszewickich w kierunku Winnicy.** Wzięliśmy 3.000 jeńców, 40 karabinów maszynowych i 5 armat. **Przełamanie frontu nastąpiło dla bolszewików zupełnie niespodziewanie.**

ROKOWANIA Z WRANGLEM.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Wiadomość, że moskiewski komitet wykonawczy uchwalił zaproponować jen. Wranglowi podjęcie **rokowań pokojowych potwierdza się.** Do głównej kwatery jen. Wrangla wysłano delegatów sowieckich.

Z »PYŁKÓW« J. URSYNA.

MARYNIA.

Wiadomość, że Antek się powtórnie ożenił, otrzymałem w chwili, kiedym zdala od kraju biegał od miasta do miasta, szukając wrażeń wciąż nowych. Dziennik, które mi wieść tę przynosił, zastał mnie w pewnem małem miasteczku niemieckiem (słynnem z zamku baronowskiego, gdzie ongi popełniono cały szereg mordów i szaleństw), w porze rannej, gdym tylko co podniósł się z łóżka i z wielką uwagą spoglądał przez okno ku niebu, bom od pewnego czasu strasznie zaczął nie wierzyć nie tylko niemieckim obietnicom, ale nawet i — niemieckiej wiośnie.

W pierwszej chwili, po odczytaniu wiadomości o ślubie Antka, wykrzyknąłem mimowoli:

— Cóż znowu?!... czy to być może!

Ale wkrótce, w miarę jakem dopełniał szczegółów mojej tualety, zacząłem się coraz więcej dziwić memu pierwotnemu zdumieniu.

— Dlaczego to być nie może? — myślałem sobie. — Cóż w tem niemożliwego. Przeciwnie, to bardzo możliwe! Antek nie jest przecież stary, jest zaledwie w sile wieku. Bestja, chyba zawsze tak samo przystojny, boć przecie przez te pięć lat, com go nie widział, nie mógł się tak bardzo na niekorzyść własną zmienić. Przytem, ma dziś podobno stanowisko, jak to mówią, solidne, dochody prześliczne. Ależ naturalnie!... Miał dziś większe prawo ożenić się, aniżeli wówczas, kiedy był biedakiem, chociaż matematykiem, i dobijał się przebojem kęsa chleba, nie zawsze zbyt tłustego!... Niema co, trzeba zbierać wezełki i zamiast przyglądać się przesyconym orgją ruinom baronowskim, pędzić do tego szczęśliwca i ogrzać się przy jego nowem ognisku domowem!

Szczególna rzecz! Od najmłodszych lat życia pieszczę w sobie wielkie umiłowanie do ogniska domowego, ale — cudzego. Broń Boże, nie dla jakichś celów szkaradnych, lecz wprost dlatego, że własne wydaje mi się czemś równie niemożliwem, jak n. p. zapalenie papierosa na wietrze! Ponieważ Antka zawsze kochałem serdecznie, bośmy się razem łobuzowali za czasów studenckich, więc też od chwili, kiedy zadyszany, z roziskrzonemi oczyma, wpadł przed laty, któregoś wieczoru, na czwarte piętro do naszego kawalerskiego apartamentu i zawołał: „Oświadczyłem się!... przyjęła!!... chodź, funduję ci koniak!" — od tego czasu pomnożyłem sobie Antka przez dwa i przyjacielem moim został: Antek plus Marynia.

Od tej samej również chwili po raz ostatni wypiliśmy kawalerski koniak — i zaczęliśmy robić oszczędności, układać plany, przygotowywać program ślubu, wyszukiwać u żydów najtańszych mebli, biegać za mieszkaniem niedrogiem i t. d. Antek nawet tak się nagle zmienił, że powiedział do mnie któregoś ranka:

— Wiesz co, muszę się trochę przezwyciężyć i podlizać temu opasłemu Izydorowi. Może mi da awans!...

Awansu biedaczysko tak zaraz nie dostał, ale się mimo to ożenił i wprowadził swoją Marynię do dwóch pokoików, któreśmy wspólnie przystrajali i dopełniali przez całe trzy tygodnie, bo codzień jakieś nowe nam wpadały pomysły i coraz to jakiegoś szczegółku brakło. Ja, na przykład, już w samą wigilję ślubu, wytargowałem gdzieś klęcznik do obrazu Matki Boskiej, który obiecała przysłać ciotka Maryni.

Musiałbym wszystką moją rozkosz, tu na ziemi zdobytą, w jedną zlać urnę szczerozłotą, aby mieć siłę opisać, ile szczęścia doznałem, kiedym miał przy sobie — ich, tych dwoje dzieciaków, kochających się, wesołych, z naiwną prostotą wierzących w lepszą przyszłość, a tymczasem całusami bez końca otulających swoje ubóstwo! Ta Marynia w swojej szarej sukience, z czarnym aksamitnym kołnierzykiem przy białej szyji, z parą niewymuskanych, ale sympatycznych łapek, wiecznie czemś zajętych, i z owym bezwiednie kokietującym humorkiem młodej mężatki — stała się dla mnie czemś tak bliskiem, że po raz pierwszy doznałem wówczas tego dziwnego uczucia, które jest szczęściem całem natur prawdziwie idealnych. Poprostu, zdawało mi się, że Marynia jest zarówno moją żoną, jak i żoną Antka, i że mi z nią tak samo dobrze, jak Antkowi, o owym zaś wyższym stopniu poufałości, z jakiego miał prawo korzystać Antek, wcale nie myślałem, bo mnie ów „wyższy stopień" nic, ale to nic nie obchodził!

Moje uczucie dla Maryni, które zresztą nic było niczem innem, tylko w dwójnasób, stosownie do okoliczności, wezbraną przyjaźnią dla Antka, posiadało całkowitą sankcję młodych małżonków. W ich gniazdku, jeśli mówiono: „my", to znaczyło: Marynia, Antek i ja. A więc mówiono: „Będzie nam może lepiej..." „W lecie pojedziemy na letnie mieszkanie i będziemy chowali własne kury i kaczki..." „Jak dostaniemy gratyfikację, to kupimy niebieskie portjery, bezwarunkowo niebieskie!..." „Na jesieni trzeba się starać o większe zarobki, bo pewnie będziemy musieli wziąć drugą służącą, ale koniecznie staruszkę, taką, któraby stare bajeczki umiała, jak przystoi na prawdziwą nianię..."

Dlaczego Marynia nie doczekała się »niani?« dlaczego nie stało się nam trojgu „lepiej?..." Dlaczego nie wymodliła sobie u Boga na owym moim klęczniku „portjer niebieskich", „jedwabnej sukni lila", którą zawczasu zachwycała się we własnej wyobraźni?... Dlaczego nie doczekała się obiadów z „pięciu dań", o których z taką radością mówiła przy skromnym kotlecie?... Dlaczego nie ujrzała dwóch, trzech nakryć nowych przy stole, i dwóch, trzech „fartuszków wyksatynowanych", które „tak prędko myć można?..." Dlaczego nigdy, nigdy już nie będzie miała mieszkania z „dzwonkiem elektrycznym", a kuchni z dużą „śpiżarnią", pełną pełniusieńką, aby tylko bez szczurów i myszy?!..."

Dlaczego?... dlaczego?!... Ot, zapewne dlatego, że anieli w niebie przeczuli w Antku hultaja, a więc mu wczas unieśli bladą Marynię przed tron Najwyższego!... Kto wie?... możeby on ją zdradził, nimby się „fartuszki wyksatynowe" zjawiły przy naszym stole?... Bo jeśli dzisiaj, dzisiaj on, Antek, był w stanie...

Nie dokończyłem własnej myśli, która mi się cisnęła do głowy, a wydawała potwornie straszną — może dlatego, że to było w wagonie niemieckim, wśród niemieckich podróżnych, w chwili, kiedy krople niemieckiego deszczu jękliwie uderzały w szybki po niemiecku wypucowane, noc zaś zapadała coraz głębsza... Bo, pamiętam, kiedym się w kilka godzin otrząsnął ze snu, spojrzał dokoła, poczuł promień słońca polskiego na piersiach i ramionach, ucieszyłem się ogromnie na myśl, że wraz z wiosną pędzę do domu, że niebawem uściśnę Antka i poznam jego żonę, i że mi znowu może będzie przy nich ciepło i rozkosznie...

W wybornem usposobieniu dojeżdżałem do Warszawy. Pociąg niósł mnie z hukiem, świstem i łoskotem, a ja wychylałem się w oknie i gwałtem usiłowałem schwycić szczebiot wróbli, bo mi się zdawało, że się te ptaszyny gniewają na mnie za długą moją nieobecność i dlatego z taką furją ulatują z pod pociągu, hen daleko, ku słońcu, jak gdyby mi nawet w oczy popatrzeć nie chciały!... Na jednej z małych stacyjek nagle zasępiłem się, bo mi przyszło na myśl, dlaczego Antek nie zawiadomił mnie o swoim ślubie?... „Czyżby się może wstydził?..." — pomyślałem, ale wnet przypomniałem sobie, że i Antek nie jest świętym, więc skądże mógł wiedzieć, gdzie się i po jakich wertepach wałęsam? „No, a wstydziłby się nie miał czego" — dodałem, w dalszym ciągu obserwując wróble.

(Dok. nast.).

WRANGEL A UKRAINA.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Z Sebastopola donoszą, że jen. Wrangel zakomunikował przedstawicielom paryskiego komitetu ukraińskiego, że **gotów jest współdziałać z narodowym ruchem ukraińskim**, jednak pod warunkiem **państwowej łączności Ukrainy z Rosją**.

WYJAZD JEN. MAKAROWA.

Warszawa, 8 października (PAT). »Robotnik« podaje: Jenerał Makarow, wysłannik Wrangla, wyjeżdża w sobotę z Warszawy.

Powrót Naczelnika państwa.

Warszawa, 8 października (PAT). Naczelnik państwa powrócił wczoraj wieczór z głównej kwatery do Warszawy i odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Sapiehą.

Rezygnacja Paderewskiego.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wzagranicznych zaproponowało p. Paderewskiemu **objęcie poselstwa w Londynie. Propozycję tę p. Paderewski odrzucił.** Podobno p. Paderewski zamierza **zrezygnować** również ze stanowiska delegata polskiego do Ligi narodów.

Francja nie chce dać pożyczki.

Warszawa, 8 października (PAT). »Robotnik« podaje: Zabiegi ministra Grabskiego w Paryżu w celu uzyskania od rządu francuskiego pożyczki w wysokości **jednego miljarda franków okazały się bezskuteczne.** Rada ministrów francuskich odmowę swoją motywuje tem, że Francja sama obecnie zmuszona jest zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę.

Bolszewicy uznają długi rosyjskie przedwojenne.

Paryż, 8 października (PAT). Według »Matin«, projekt układów handlowych angielsko-rosyjskich przewiduje uznanie przez sowiety wszystkich przedwojennych długów rosyjskich wraz ze subskrypcjami na różne pożyczki. Sowiety jednakże nie godzą się w dalszym ciągu na uznanie pożyczek, zaciągniętych przez poprzednie rządy rosyjskie w czasie wojny.

Anglja wobec Rosji.

Londyn, 8 października (PAT). Wszelkie rokowania handlowe pomiędzy Rosją sowiecką i Anglją **uległy definitywnemu zawieszeniu.**

Londyn, 8 października (PAT). W liście, wystosowanym do Lloyd Georgea, Krassin podaje szczegółowo potrzeby Rosji, dotyczące surowców i podkreśla konieczność szybkiego zawarcia umowy rosyjsko-angielskiej.

Ukraina a Rosja.

Warszawa, 7 października (PAT). »Robotnik« podaje: W przyszłym tygodniu nastąpi **spotkanie Petlury z Sawinkowem.** Tematem rozmowy będzie sprawa samodzielnej Ukrainy i stosunku jej do rosyjskich grup demokratycznych.

Premjer Witos u Prokopowicza.

Warszawa, 8 października (PAT). »Gazeta Warszawska« donosi: Dnia 29 września prezydent Witos przed swoim wyjazdem ze Stanisławowa był u prezydenta ukraińskiej rady ministerjalnej p. Prokopowicza.

Intrygi Ukraińców.

Londyn, 8 października (PAT). Przybyły tu dwie delegacje ukraińskie, jedna z żądaniem uznania niepodległości Ukrainy, druga z żądaniem utworzenia z Galicji wschodniej państwa niezależnego, w myśl zasad traktatu o Lidze narodów.

O statut Gdańska.

Paryż, 8 października (Ag. Havasa). Depesze, nadeszłe z Gdańska, przestrzegają przed czysto **niemieckim charakterem delegacji gdańskiej**, która przybyła do Paryża, by wziąć udział w pracach nad definitywnym statutem Gdańska.

Burmistrz Gdańska u Paderewskiego

Warszawa, 8 października (PAT). Korespondent »Gazety Warszawskiej« donosi z Paryża: P. Paderewski przyjął burmistrza m. Gdańska p. Sahma.

O Śląsk cieszyński.

Cieszyn, 7 października (Tel. wł.) Dzisiejszy »Dziennik Cieszyński« omawiając kwestję rozejmu, podnosi w gwałtownym ataku sprawę Śląska cieszyńskiego jako tę, która wymaga w obecnej chwili najwyższego wysiłku ze strony Polski. »W najkrytyczniejszej dla nas chwili — pisze »Dziennik Cieszyński« — gdy byliśmy bezbronni wobec wielkiego zamachu na zachodzie **wykorzystano sytuację naszą w Paryżu i zabrano nam najlepszą część Śląska cieszyńskiego**. Jak długo Polska zajęta była na wschodzie, trudno było żądać od rządu, aby wystąpił w obronie praw naszych co do Cieszyńskiego, dziś jednak wybiła chwila rewizji tz. układu paryskiego. Czesi zresztą sami broń nam oddają, gdyż **aktu, podpisanego w Paryżu przez Benesza, nie dotrzymują.** Traktat paryski to dla nich bezwartościowy strzęp papieru, nie dochowują go w żadnym szczególe. Gdy nam wreszcie pokój zawitał na wschodzie, zwracamy się do rządu i do narodu całego **z żądaniem rewizji potwornego traktatu paryskiego.** Osobno zwracamy się do Naczelnika państwa, który wielokrotnie zaznaczał swe zainteresowanie sprawą śląską.

Delegacja górnośląska w Paryżu.

Paryż, 8 października (Ag. Havasa). Przybyła tu delegacja polskiego komitetu obrony **Górnego Śląska.** Jak donosi »Temps«, delegacja będzie czyniła starania u Ligi narodów, zmierzające do pozbawienia prawa głosowania przy plebiscycie tych Górnoślązaków, którzy mieszkali stale poza granicami Górnego Śląska. Życzenie to uzasadniają delegaci koniecznością niedopuszczenia do możliwych nadużyć ze strony Niemców, którzy już teraz czynią przygotowania do wysłania na Górny Śląsk całej masy zgermanizowanych Górnoślązaków, rozproszonych po całem terytorjum Rzeszy niemieckiej.

Kwitnący przemysł na G. Śląsku.

Bytom, 8 października (PAT). Jak olbrzymie zyski ciągną kapitaliści niemieccy z przemysłu górnośląskiego, świadczy o tem sprawozdanie z posiedzenia rad nadzorczych, złączonych hut Królewskiej i Laury, odbytych w Berlinie 30 września br. Jeneralny dyrektor Hilger przedłożył sprawozdanie z roku administracyjnego 1919 i 1920. Podczas gdy te huty w roku ubiegłym miały straty w sumie 10,824.420 marek niemieckich, to w roku sprawozdawczym zaznacza się dochód okrągło w sumie 60 miljonów marek. Czysty zysk wynosił 49.986.960 marek. Uchwalono dywidendę 20 proc. dla starych akcyj, a 10 proc. dla akcyj nowych.

Demobilizacja w Czechach.

Praga, 7 października (Tel. wł.) Prez. Masaryk reskryptem do ministra obrony krajowej zarządził demobilizację na dzień 12 bm. Rozpuszczone będą roczniki 1896—1898.

O autonomję Słowaczyzny.

Praga, 8 października (Biuro kor.) Pewien węgierski dziennik w Koszycach donosi, że partja Hlinki przedłożyła rządowi swoje żądania, od których spełnienia czyni zależnem dalsze swoje neutralne zachowanie się wobec nowego gabinetu. Partja Hlinki domaga się autonomji i to w ten sposób, że minister dla Słowacji byłby niezależny od Pragi. Obok niego ma być utworzona komisja z siedmiu członków, która ma nadzorować administrację. Dalej partja Hlinki przedstawia szczegółowe żądania autonomji, między innemi domaga się zakazu wywozu ze Słowacji.

Stan wyjątkowy na Słowaczyźnie.

Preszburg, 7 października (Tel. wł.) Dzisiejsze rokowania z komisją strajkową **nie doprowadziły do wyniku.** Decyzja zapadnie dziś wieczorem. Jak w kołach miarodajnych utrzymują, stan wyjątkowy wskutek wzrastającego ruchu strajkowego będzie zaprowadzony w całej Słowaczyźnie.

O uniwersytet w Poznaniu.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zebranie posłów Wielkopolski. Na porządku dziennym była sprawa lokalu dla **uniwersytetu poznańskiego.** Stwierdzono, że wskutek braku lokalu uniwersytet poznański jest w stanie **opłakanym.** Wybrano komisję z 5-ciu, która ma poczynić starania, aby uniwersytetowi poznańskiemu przyznano większy lokal w Zamku a nadto dwa inne gmachy rządowe w Poznaniu.

O polepszenie bytu urzędników.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Wczoraj rano odbyło się posiedzenie rady ministrów. Między innemi omawiano sprawę polepszenia bytu urzędników, przyczem wyłonił się przyjęty w zasadzie projekt **wypłacenia niezwłocznie urzędnikom 13 pensji** i podniesienia mnożnika do cyfry 200.

O zwolnienie akademików z wojska

Warszawa, 8 października (PAT). »Kurjer Warszawski« pisze: Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej poseł Liebermann zainterpelował ministra wojny, czy rząd zamierza zwolnić młodzież akademicką od służby wojskowej. W odpowiedzi jenerał Sosnkowski oświadczył, że sprawa ta stanie się aktualną z chwilą podpisania rozejmu. W każdym razie jednak z dniem 1 listopada rozpocznie się zwalnianie młodzieży akademickiej z szeregów.

O POWRÓT EWAKUOWANYCH.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Posłowie Zamorski i Tabaczyński interweniowali u prezydenta ministrów Witosa oraz u delegata Gałeckiego w sprawie **powrotu ewakuowanej ludności ze wschodniej Małopolski.** W sprawie tej otrzymali posłowie zapewnienie, że wydano telegraficznie polecenie do dyrekcyj kolejowych w celu jak najszybszego przewiezienia ewakuowanej ludności. Jednocześnie rząd przydzielił delegaturze małopolskiej pewną ilość ubrań i bielizny dla rozdzielenia między ludność.

Wyrok na Taszycką i Grodzkiego

Kraków, 8 października.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się mową prokuratora **Brzostyńskiego**. Przedstawiwszy wypadki, począwszy od września 1918 roku, udział wstępne śledztwo, starał się dać odpowiedź na pytanie, jakie pobudki skłoniły Grodzkiego do morderstwa i o ile Taszycka jest winną w tej sprawie. W tym celu sięgnął do czasów małżeństwa Taszyckiej, a następnie przeszedł do chwili poznania się Taszyckiej z Grodzkim. Przed tą znajomością przestrzegano Grodzkiego, który jednak nic nie robił sobie z tego, że łamał życie mężowi Taszyckiej. Grodzki wiedział, że cała ta romantyczna historja może mu przynieść korzyści, wiedział, że matka Taszyckiej jest bogatą, że Taszycka będzie spadkobierczynią Sądeckiej. Nadszedł proces separacyjny i tu Grodzki złożył fałszywą przysięgę, bo wiedział, że w tem tkwi i jego korzyść. Potem, gdy interes w sklepie nie szedł, sfingował włamanie. Następnie mówca przedstawiwszy motyw miłości, skończył słowami, że w świecie istnieją obok siebie dwie rzeczy: dobro i zło. Dobro w obecnych czasach zwątlało. Przeciwko temu jednak społeczeństwo musi się bronić, dlatego też niesprawiedliwością byłoby, gdyby się oskarżonych uwolniło.

Z zupełnie innego punktu widzenia wyszedł obrońca Taszyckiej, dr **Przeworski**, kładąc przedewszystkiem nacisk na przesłanki psychologiczne. Wskazuje na to, że Grodzki przed popełnieniem zbrodni był człowiekiem uczciwym, poznawszy zaś Taszycką, usiłował bronić się przed miłością. Niestety, uległ i odtąd zaczęła się jego tragedja. Robił dla ukochanej kobiety wszystko, rzucił studja i zerwał z rodziną. Czy więc można go posądzać o chęć zysku? Grodzki jest człowiekiem bez woli. Czyż on mógłby z całą konsekwencją myśleć o zamordowaniu Sądeckiej? Nie. Sądecka była dla niego przykrą, zarzucała mu kradzież. Czyż to nie mogło go podniecić? Sądecka usposobiła przeciwko Grodzkiemu nawet Taszycką. Tutaj leżą motywa czynu oskarżonego.

Dr **Heski**, obrońca Taszyckiej, wskazał, że w Grodzkim mieści się dwóch ludzi: jeden, to człowiek spokojny, cichy i układny, a drugi to ten, który zamordował Sądecką. Na tego drugiego nie zwrócono wcale uwagi. Starano się jedynie wynaleźć motywy, które kierowały do czynu tego pierwszego człowieka.

Proces ten jest zacieniony rozmaitemi intrygami, którym jednak nie należy wcale się dziwić. Należy pamiętać, że przecież Grodzki stał przed sądem doraźnym i chcąc uniknąć śmierci, powiedział tylko kilka słów, że Taszycka wyraziła się raz, że »aby starej spadła cegła na głowę«. I uniknął sądu doraźnego, ale równocześnie wciągnął Taszycką w proces. Następnie dr Heski starał się zbić zarzuty przeciw Taszyckiej.

Po resumé przewodniczącego, trybunał udał się na naradę, po której postawił ławie przysięgłych pytanie dodatkowe: Czy Grodzki popełnił morderstwo nie w zamiarze zabicia, ale w innym zamiarze?

Po kilkugodzinnej naradzie ogłoszono wreszcie werdykt ławy przysięgłych, wedle którego zaprzeczono pierwszym dwom pytaniom głównym, przyjmując dalszych siedm, tudzież jedenastoma głosami pytanie dodatkowe.

Trybunał po naradzie **skazał Grodzkiego na sześć lat, Taszycką na dwa lata więzienia** z wliczeniem 13-miesięcznego aresztu śledczego.

KRONIKA.

Kraków, 8 października.

PIERWSZE PAŃSTWOWE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE rozpoczęło dzisiaj swoją działalność przy placu Franciszkańskim pod dyrekcją p. Jarosza. Kraków powitał otwarcie tej pierwszej, państwowej szkoły średniej z wielkiem uznaniem dla władz szkolnych. Jeszcze za czasów austrjackich czyniła gmina przy poparciu Rady szkolnej kraj. usilne starania, aby zakład taki otwarto w Krakowie. Usiłowania te jednak spotykały się z uporem centralnych władz wiedeńskich które całą edukację kobiecą spychały na miasta i prywatną inicjatywę. Dopiero wolna Polska zrozumiała doniosłe zadanie wykształcenia kobiet i uczyniła pierwszy krok celem ujęcia tego działu edukacji publicznej w swoje ręce. Zasługą jest naszego ministerstwa oświaty, że Kraków otrzymał państwową, żeńską szkołę średnią, jak niemniej Rady szkolnej kraj., która dołożyła ze swej strony starań, aby znaleść dla szkoły pomieszczenie i personal nauczycielski. Gmina m. Krakowa przyczyniła się także w pewnej mierze do utrzymania szkoły, dla miasta tak pożądanej, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy nauka prywatna tak bardzo jest kosztowna.

Nowy zakład jest przepełniony. Dość powiedzieć, że klasa pierwsza posiada 3 równorzędne oddziały, klasy od 2 do 6-tej po 2 oddziały, a tylko 7 i 8 klasa nie są podzielone.

Nowej polskiej szkole żeńskiej zasyłamy w dniu jej otwarcia szczere życzenia pomyślnego rozwoju.

ODZNACZENIE KS. BISKUPA KRAKOWSKIEGO. „Gazeta Warszawska" donosi: Papież w uznaniu wielkich zasług księcia biskupa Sapiehy nadał mu godność asystenta tronu papieskiego.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wczoraj przybył z Krynicy do naszego miasta jenerał broni Stanisław **Szeptycki**, wsławiony niepoślednim talentem strategicznym w czasie ofensywy i obrony kresów. Po ciężkiej chorobie, której jenerał nabawił się na froncie (krwawa dyzenterja) jenerał powrócił znowu do dawnych sił. Podobno jenerał Szeptycki jako jeden z bardzo nielicznych fachowców w Polsce obejmie wkrótce znowu wysokie stanowisko.

Z POBYTU WICEM. HEURICHA W KRAKOWIE. Podczas pobytu swego w Krakowie udzielił kierownik ministerstwa sztuki i kultury doraźnych zasiłków między innemi na fundusz domu emerytalnego literatów polskich na ręce prezesa Związku literatów, oraz na fundusz zapomogowy artystów plastyków do rozporządzenia zarządu powszechnego Związku artystów; jednocześnie odbył p. Heurich konferencję z rektorem Zollem w sprawie wydania ukończonego rękopisu „Projektu prawa autorskiego".

PRZYJAZD WICEMINISTRA MICHAELISA. Wczoraj o godz. 7 rano przyjechał do Krakowa wiceminister spraw wojskowych jen. Michaelis. Po zwiedzeniu krakowskich zakładów przemysłowych pracujących dla celów wojskowych, wiceminister odbył w małopolskim oddziale ministerstwa przemysłu i handlu konferencję.

ZWOLNIENIE MŁODZIEŻY Z SZEREGÓW. Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: W ślad za rozkazem ministerstwa spraw wojskowych L. 50217 i 6890-20 i z dnia 13 września br. zarządza się co następuje: Szeregowi uczniowie w szkołach zakładów naukowych państwowych lub przez państwo uznanych, odpowiadających typowi szkoły gospodarczej (szkół średnich, szkół zawodowych, preparand seminarjów nauczycielskich i kursów nauczycielskich do 8 klasy włącznie) winni być zwolnieni z wojska niezależnie od wieku w jakim się znajdują, i klasy kursów, do jakiej ostatnio uczęszczali, oraz kategorji, do jakiej zaliczono ich na przeglądzie wojskowo-lekarskim (a, c-1, c2). Zwolnienie następuje nie na wniosek imiennej reklamacji, lecz przeciwnie, na podstawie zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowy przedstawi swojej władzy przełożonej wojskowej, w którem winno być uwidocznione że jego okaziciel w chwili wstąpienia do wojska był słuchaczem danej szkoły i nadal do szkoły będzie uczęszczał. Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie może nastąpić nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacyj. Zwolnienie uskutecznić należy w ten sposób, aby w dniu 1 listopada młodzież szkolna bezwzględnie mogła znaleść się w swoich uczelniach. Rozkaz niniejszy dotyczy tych uczniów szkół średnich i odpowiadających typowi szkół średnich, którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników po skończonym roku szkolnym 1919-20. Wykonanie niniejszego rozkazu poleca się dowództwom okręgów jeneralnych. Podpisano: Z ram. ministra szef sztabu ministerstwa spraw wojskowych Niesiołowski, jenerał-podporucznik. Za zgodność: Froelich, podporucznik sztabu jeneralnego.

AKADEMICKA EGZEKUTYWA WOJSKOWA W KRAKOWIE zawiadamia odnośnie do komunikatu warszawskiej akad. Ligi obrony państwa w sprawie opodatkowania się akademików na rzecz Akad. Ligi obrony państwa, a zamieszczonego też w krakowskich dziennikach, iż postanowienie to nie dotyczy słuchaczów i słuchaczek wyższych uczelni krakowskich, którzy mogą się opodatkowywać bez pośrednictwa ciał reprezentacyjnych młodzieży akademickiej i na rzecz dowolnie obranych instytucyj obywatelskich.

REZULTAT DANINY ODZIEŻOWEJ DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Wedle obliczeń ludność Krakowa złożyła ogółem materjały odzieżowe, przedstawiające wartość 2,087.792 mk. Jeśli się jednak zważy, że przedmioty te, stosownie do instrukcji rządu, szacowane były znacznie niżej od rzeczywistej wartości, to wartość daniny, którą złożyli mieszkańcy naszego miasta, odpowiada faktycznie kwocie 8 do 10 miljonów marek. Złożeniem daniny dla żołnierza na froncie dał Kraków dowód wielkiej ofiarności i zrozumienia obowiązku spieszenia z pomocą państwu w ciężkiej chwili. Z uznaniem też podnieść należy, że w tak krótkim czasie miasto nasze zdobyło się na tak wysoko wartościową daninę. Równocześnie jednak zaznaczyć trzeba, że jest to maximum świadczeń, jakie przy wybitnym współdziałaniu czynników obywatelskich zdołano wydobyć, wobec czego gmina wystąpić powinna przed rządem ze stanowczym memorjałem, domagającym się zniesienia reszty daniny w interesie szerszych warstw ludności naszego miasta.

„DZIEŃ ŻOŁNIERZA". W niedzielę, 10 bm. odbędzie się niezwykły „Dzień żołnierza" z przeznaczeniem dochodów z urządzanej zabawy żołniersko-ludowej na zakupno podarunków dla naszego żołnierza. Czerwony i Biały Krzyż oraz Wydział gospod. K. O. P. dokładają wszelkich starań, aby ta godna poparcia uroczystość wydała pożądane rezultaty. „Dzień żołnierza" odbędzie się w Krakowie w godz. 2—8 po poł. na przestrzeni objętej ul. Dunajewskiego, plantami i pl. Szczepańskim. W bogaty i urozmaicony program tej uroczystości wchodzą prócz licznych niespodzianek: koncerty symfoniczne trzech orkiestr wojskowych, pieśni żołnierskie, wykonane przez chór. Tow. „Echo", niewidziane w Krakowie produkcje Y. M. C. A., partje boksu, wyścigi o nagrody, bieg ze skakaniem przez laski, wielka loterja fantowa, poczta polowa, tańce ludowe, a nadto obficie zaopatrzone bufety z piwem okocimskiem, żywieckiem i parowemi kiełbaskami wprost z kotła. Cena wstępu 10 mk., dla żołnierzy do rangi sierżanta 2 mk. — Czerwony Krzyż, Biały Krzyż i Wydział gospodarczy K. O. P.

W piątek 8 bm. o godz. 6 w Radzie powiat. (Pijarska 1) odbędzie się posiedzenie pań, które się zajmują bufetem w „Dniu żołnierza", w sobotę zaś w tem samem miejscu posiedzenie ogólne wszystkich, którzy biorą udział w pracach „Dnia żołnierza".

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY INWALIDÓW. Dnia 6 bm. odbyła się w szkole inwalidów wojen. na oddz. szkolnym przy ul. Zielonej 27, piękna uroczystość otwarcia i poświęcenia świetlicy. Otwarcie świetlicy poprzedził wieczór wokalno-muzyczny. Wykonanie kilku punktów spoczęło w ręku pań: Katarzyny Hoffmanowej, śpiewaczki operowej i Tarnawskiej, pp. Bystrzyńskiego art. teatru „Bagatela" i M. Habera. Do zgromadzonych przemawiali prof. Mossoczy, ks. kapelan Świerczek i pna Haller. Po przemówieniu jednego z inwalidów dokonał ks. kap. poświęcenia, poczem odbył się wspólny podwieczorek.

W SPRAWIE OLBRZYMIEGO ZAPISU ŚP. PAWŁA TYSZKOWSKIEGO NA RZECZ AKADEMJI UMIEJ. bawi od kilku dni w Krakowie z ramienia rodziny testatora p. Ludwik Przysiecki i odbywa narady z przedstawicielami, będące w związku z realizacją zapisu. Jak wiadomo, Akademja Umiejętności jest uniwersalną spadkobierczynią śp. Tyszkowskiego, który obok głównego zapisu poczynił tylko drobniejsze legaty na rzecz rodziny. Majątek przekazany przez testatora Akademji obejmuje kilkanaście folwarków we wschodniej Małopolsce i szacowany jest w chwili obecnej na sumę 150 miljonów marek. Akademja po wejściu w posiadanie takiego majątku, będzie miała zapewnioną możność podjęcia zastanowionego obecnie z powodu drożyzny papieru i druku, ruchu wydawniczego, wypłatę stypendjów i utrzymywanie swych stacyj zagranicznych. Fundusze stałe Akademji lokowane dotąd w przedwojennych papierach wartościowych austrjackich zmalały do jednej dziesiątej swej pierwotnej sumy. Zapis śp. Tyszkowskiego niedobór ten wyrówna, o ile realizacja jego nie napotka trudności, związanych z agrarną stroną sprawy.

O POWRÓT URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH. Z dyrekcji skarbu komunikują: Na podstawie telegraficznego reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 5 października b. r., wzywa prezydent dyrekcji skarbu ponownie i z naciskiem urzędników i pracowników wszystkich ewakuowanych ze Wschodniej Małopolski urzędników skarbowych do natychmiastowego powrotu na właściwe miejsca służbowe i podjęcie urzędowania. Po dokumenty podróży i zaświadczenia wolnej jazdy, tudzież bezpłatny transport bagaży, należy się zwrócić do inspektoratów skarbowych obecnych czasowych miejsc pobytu.

APROWIZACJA KRAKOWA. We środę 6 bm. odbyło się posiedzenie komisji aprowizacyjnej. Na wstępie radca mag. dr Zawadzki podał do wiadomości, że min. rolnictwa nie przychyliło się do prośby gminy Krakowa o ustanowienie cen maksymalnej na bydło i nierogaciznę, zgodziło się natomiast na ustalenie cen mięsa na podstawie każdorazowych cen żywego towaru.

Ponieważ tego rodzaju załatwienie sprawy nie prowadzi do celu, lecz przeciwnie jest szkodliwe dla konsumentów, gdyż ustanawianie cen na mięso bez równoczesnego ustanowienia cen na żywy towar może spowodować zmniejszenie spędów a temsamem podrożenie mięsa, przeto Komisja upoważniła magistrat do wniesienia protestu przeciw tej decyzji. Następnie wezwano prezydjum miasta, aby jak najspieszniej porozumiało się z reprezentantami Stowarzyszenia rzeźników i masarzy co do przyczyn dzisiejszego braku mięsa i wędlin w mieście i obmyślenia sposobów dla usunięcia tego braku. Nadto uchwalono odnieść się do ministerstwa aprowizacji i wydziału aprow. we Lwowie o wyjednanie zakazu wywozu tłuszczów z Krakowa.

W dyskusji nad sprawą zaopatrzenia ludności m. Krakowa w chleb i mąkę stwierdzono, że mimo usilnych starań prezydjum miasta wydział spraw aprow. dla Małopolski nie dostarcza dla gminy potrzebnego kontyngentu zboża, wobec czego ludności wydaje się tylko zmniejszone racje chleba, w przyszłym zaś tygodniu ludność nie otrzyma chleba zupełnie, lecz tylko mąkę i pęcak.

Obecny na posiedzeniu reprezentant wydziału spraw aprow. radca nam. dr Lewicki przedstawił niepomyślne stosunki aprowizacyjne w kraju. Mianowicie nadzieje co do tegorocznych zbiorów zawiodły, a to głównie z powodu inwazji bolszewickiej, wskutek której uległa zniszczeniu przeważna część zbiorów we wschodniej Małopolsce, stanowiącej główny rezerwoar dla zaopatrzenia zachodniej Małopolski, jak również wskutek inwazji zniszczone zostały zbiory znacznej części b. Kongresówki.

Nadto brak zboża w obecnej porze wywołany został wielkiem zapotrzebowaniem dla armji oraz opóźnieniem dostaw przepisanych kontyngentów wskutek robót polnych. Komisja aprowizacyjna uchwaliła wezwać prezydjum miasta, aby bezzwłocznie porozumiało się z dyrekcją towarzystwa „Aprowizacja miast" celem sprowadzenia potrzebnej ilości zboża i kukurudzy z zagranicy i wyjednania na ten cel u rządu potrzebnego kredytu.

Następnie komisja upoważniła prezydjum miasta do przyjęcia oferty jednej z firm w Gdańsku na dostawę 4 wagonów smalcu wieprzowego holenderskiego oraz do wdrożenia pertraktacji z firmą holenderską o zakupno dalszych 5 wagonów smalcu wieprzowego.

Wreszcie wybrano z pośród członków komisji aprowizacyjnej subkomitet dla rozpatrywania i opinjowania bieżących spraw aprowizacyjnych zwłaszcza w sprawie umów o dostawę artykułów żywności.

Wkońcu zgodnie z wnioskiem magistratu ustanowiono następujące ceny maksymalne na zboże nadkontyngentowe **u tutejszych producentów**: na pszenicę 1.400 mk., żyto 1.200 mk., jęczmień i owies 1000 mk. za 100 kg.

KASZA I PĘCAK NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ. W przyszłym tygodniu, to jest od wtorku 12 bm., wydawać będą sklepy rejonowe na 92 odcinek mączny legitymacji zbiorowej zamiast chleba po 25 dkg. pęcaku w cenie po 14 Mkp. za 1 kilogram i po 25 dkg. mąki białej po 13 Mkp. za 1 kilogram na osobę. Należącego się kontyngentu mąki chlebowej magistrat, mimo usilnych starań, z przydziału urzędowego nie otrzymał, co jest powodem braku chleba w przyszłym tygodniu. Według wyjaśnienia wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski, w Krakowie brak zboża, względnie mąki, spowodowanym został trudnościami przy ściąganiu kontyngentu wskutek robót polnych. — Właściciele sklepów rejonowych i konsumy zgłosić się mają po zakupno mąki i pęcaku w sobotę, dnia 9 b. m., w miejskiem biurze aprowizacyjnem po poprzedniem uzyskaniu przekazów z centralnego biura kart kontrolnych na pęcak i mąkę.

SPRZEDAŻ PARCEL GRUNTÓW POFORTECZNYCH. Komisja gruntowa rady miasta na posiedzeniu 6 października b. r. pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego po załatwieniu wniosków formalnych, odnoszących się do zawarcia definitywnych kontraktów kupna-sprzedaży parcel z gruntów pofortyfikacyjnych, przeprowadziła dłuższą dyskusję nad hipotecznem zabezpieczeniem praw sposobu zabudowania bloku willowego koło parku Krakowskiego. Następnie uchwalono sprzedać część z rozdzielonego gruntu w środku bloku willowego za ulicą Karmelicką.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W przygotowaniu w dziale operetkowym Offenbacha „Życie paryskie", a w dziale dramatycznym Schillera „Marja Stuart".

BERTA CRAWFORD. W rzędzie primadonn światowej sławy pierwszorzędne miejsce zajęła w ostatnich czasach Berta Crawford, Amerykanka, rodem z Kanady, w ojczyźnie swojej zwana „słowikiem", fenomenalny głos, zadziwiający lekkością passaży i biegłością techniczną. Jak słusznie zauważa londyńska, paryska i berlińska krytyka z okazji jej koncertów w Europie, „głos jej może iść w porównanie z najdoskonalszemi skrzypcami włoskiemi lub fletem". Koncert Crawford odbędzie się u nas nieodwołalnie we wtorek 12 bm. w Sokole.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO W KRAKOWIE. Na odbytem wczoraj nadzw. walnem zgromadzeniu członków krakowskiego Ogniska naucz. (krak. oddział Związku pol. naucz.) dokonano uzup. wyboru do zarządu Ogniska. Prezesem wybrany został p. Orszulski Teofil, wiceprezesem p. Ciężobka Jan. Następnie p. Piotrowski Józef wyjaśniał szczegółowo wskazówki zarządu do pracy obywatelskiej nauczycielstwa w chwili obecnej.

Uchwalono podwyższyć wkładkę z 12 na 20 mk. miesięcznie od 1 bm., w czem mieści się już wkładka do zarządu głównego w Warszawie i prenumerata „Głosu naucz.".

Na podstawie ref. p. Górnego uchwalono pobierać za lekcje prywatne po 50 mk. za godzinę i utworzyć w Ognisku biuro inform. dla lekcyj.

P. Balicki przedłożył sprawozdanie ze stanu „Funduszu zapomogowego" w Ognisku, utworzonego przed wakacjami dla członków na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, okradzenia itp. Z funduszu tego wypłacono w ostatnim kwartale 12.024'45 mk. Wśród licznych wniosków uchwalono wezwać zarząd gł. Związku w Warszawie do utworzenia przy Związku osobnej sekcji dla szkół uzup. przemysłowych (dokształcających).

O PROWADZENIE PSÓW NA SMYCZY. Z powodu zaszłych w ostatnich czasach kilku wypadków wścieklizny u psów, oraz wielu wypadków pokąsania osób przez psy, magistrat przypomina ludności obowiązek zaopatrywania psów tak chodzących wolno, jak i prowadzących na smyczy, w trwałe gęste kagańce, wykluczające możność ukąsania. Nie przestrzegających tego obowiązku magistrat będzie z całą surowością pociągał do odpowiedzialności karnej.

DWA FUTRA ODEBRANE. Przy ul. Starowiślnej odebrał przodownik policji Kochański dwa futra, jedno męskie, drugie damskie, które niósł podejrzany osobnik, oprócz tego pled i kocyk. Za zbliżeniem się policjanta złodziej rzucił pakunek i uciekł. Na futrze jest wyszyta firma Sprung. Oba futra złożone są na razie w koszarach policyjnych. Wartość obu futer dochodzi 150.000 mk.

ARESZTOWANIE SPRAWCY KRADZIEŻY U DR SCHREIBERA. Jak wczoraj donosiliśmy, z kancelarji adwokackiej dr Henryka Schreibera skradziono maszynę do pisania wartości 40.000 mk. Wczoraj policja aresztowała sprawcę tej kradzieży w osobie Jana Krajskiego, szer. 5 baonu saperów. Z 9000 mk., za które Krajski maszynę sprzedał, odebrano od niego 4142 mk.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Aresztowano wczoraj niejaką Colinę Porębską, u której zakwestjonowano większą ilość garderoby damskiej i bielizny, parę kulczyków oraz torebkę damską. Rzeczy te pochodzące prawdopodobnie z kradzieży są do odebrania w biurach bezpieczeństwa na Podzamczu.

Za kradzież kieszonkową aresztowano na dworcu kolejowym Benedykta Wahnla false Rettla.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisją egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się w dniu 4 listopada 1920. Udokumentowane podania wnosić należy przez bezpośrednio przełożoną władzę do komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie, ul. Podzamcze 1 do dnia 25 października 1920.

ODCZYT. Odczyt p. Adama Wolańskiego pt. „Losy polskich regalij" odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 6 w sali seminarjum archeolog. św. Anny 12. Wstęp wolny. (Tow. numizmatyczno-archeologiczne i muzeum etnograf.).

KOŁO MATEK CHRZESTNYCH WOJENNYCH BIAŁEGO KRZYŻA zawiadamia, że godziny dyżurne zmienia się: od 11—12 i od 4—5, Uniwersytet sala 31.

PROFESORÓW, KOLEGÓW I KOLEŻANKI WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO W WILNIE prosimy o łaskawe natychmiastowe podanie adresu swego koledze Leonowi Schoenbergowi. Adres: Szefostwo sanitarne D. O. E. 2 armji, gł. poczta polowa Nr. II.

ZE ZWIĄZKU GÓRNIKÓW. Na posiedzeniu członków Związku górników i hutników polskich na dniu 3 bm. odbytem w Krakowie ukonstytuowało się Krakowskie Koło Związku górników i hutników polskich. Ukonstytuowanie to nastąpiło wedle nowo zorganizowanego statutu Związku G. H. P., który normuje organizację kół w poszczególnych centrach górniczo-przemysłowych, jako to w zagłębiu dąbrowskiem, krakowskiem, cieszyńskiem, jasielskiem, borysławskiem itp., jak również w większych miastach Rzeczypospolitej, jak w Warszawie, Poznaniu, Lwowie itp. Do zarządu krakowskiego Koła Związku G. H. P. wybrano inżynierów: Franciszka Drobniaka, jako skarbnika, Michała Dunajeckiego, dyr. akc. zakładów górn. w Sierszy, Franciszka Mackiewicza, radcę górn. w Bochni, Zygmunta Malawskiego, radcę górn., który oddał tę godność inż. naczeln. urzędu górn. w Krakowie Władysławowi Zechenterowi, mającemu tę samą ilość głosów, Jana Naturskiego, jako sekretarza dyr. Tepege, Romana Riegera, jako zastępcę sekretarza dyr. kraj. kop. węgla, Antoniego Schmitzka jako zastępcę prezesa, Stanisława Skoczylasa dyrektora państwowych zakładów salinarnych jako prezesa, dr Jana Stocka, profesora Akademji górniczej, jako zastępcę skarbnika. Do komisji rewizyjnej wybrano: inż. Tadeusza Cehaka, Hossa i Antoniego Schmidta.

Z kraju i ze świata.

REKTORAT POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ zawiadamia, że otwarcie politechniki odroczono do dalszych zarządzeń. O otwarciu będą podane zawiadomienia w prasie. Do zapisu będą dopuszczani tylko ci, którzy spełnili obowiązek służby wojskowej.

KARA PRASOWA. Wydział prasowy komisarjatu miasta Warszawy komunikuje: Redaktor czasopisma „Rzeczpospolita" p. Strzelelski z powodu zamieszczenia w numerze 91 wymienionego pisma z dnia 14 września 1920 notatki pod tytułem „Odgłosy", dotyczącej Naczelnego dowództwa wojsk polskich, bez uprzedniego przedstawienia do prewencyjnej cenzury, podlega karze 3000 marek grzywny na zasadzie art. VI rozporządzenia z dnia 19 marca 1920 Rady obrony państwa.

JEŃCY DLA ROLNIKÓW. Ministerstwo rolnictwa podaje do wiadomości rolników, iż ministerstwo spraw wojskowych zgodziło się udzielić jeńców w ilości do 15.000 dla wykonania robót jesiennych w polu, na czas od 1 października do 15 listopada br. Warunki wynagrodzenia jeńców: 10 mk. dziennie, z których 1½ mk. winni być wypłacone jeńcowi, a 8½ mk. wpłacone do kasy obozu, wysyłającego jeńcom utrzymanie. Partja winna się składać conajmniej z 25 jeńców oraz dozorującego ich szeregowca. Interesowani winni się zwracać z odpowiedniem podaniem do właściwych starostw, do których będą skierowani przez województwa, przeznaczeni dla powiatu jeńcy.

PODWYŻSZENIE CZYNSZÓW. Jak wczoraj donieśliśmy, sejmowa komisja mieszkaniowa przyjęła wniosek rady ministrów w sprawie podwyższenia czynszów mieszkaniowych lokalów publicznych itp. O podwyżkach tych, które zaczną obowiązywać dopiero po uchwaleniu dotyczącej ustawy w Sejmie, donosi „Kur. Warsz." następujące szczegóły:

Podwyżka wynosić będzie od lokali mieszkalnych 100 procent, od lokali handlowych 200 proc., od cen obowiązujących, a płaconych w czerwcu 1914 r. — Uwzględniono nadto dopłaty na rzecz właściciela domu istotnej różnicy w wydatkach między normami r. 1914, a obecnemi, a mianowicie: za wodę, za oświetlenie podwórzy, bram i klatek schodowych oraz kosztów administracji i utrzymania stróża. Według obliczenia, dopłaty te w sumie wyniosą około 130 proc. komornego zasadniczego, czyli z r. 1914.

W ten sposób właściciele domów zyskują prawną podwyżkę komornego w wysokości 280 proc. To znaczy, iż nadal zamiast 1000 mk. komornego mieszkalnego opłata wynosić będzie 3200 mk., w lokalach zaś handlowych 4.200 mk.

Normy powyższe zyskają moc obowiązującą od najbliższego kwartału po uchwaleniu ich przez Sejm.

W Sejmie, o ile nie nastąpią przeszkody niespodziewane w obradach, uchwalenia zmian powyższych można się spodziewać w październiku lub listopadzie. W każdym razie podwyżka komornego będzie już obowiązywała od nowego roku. Zwracamy jednak z naciskiem uwagę, iż podwyżka liczona być winna nie od komornego obecnego, a od cen 1914 r. Na to lokatorzy winni zwrócić baczną uwagę, stanowi to bowiem w wielu przypadkach różnicę poważną, gdyż wielu lokatorów zgodziło się już na podwyżki, bądź to w myśl poprzednich uchwał sejmowych, bądź też w myśl dobrowolnej umowy.

STYPENDJA FRANCUSKIE DLA STUDENTÓW POLSKICH. „Gazeta Warszawska“ donosi: Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wyznaczyło kredyt 100.000 franków na stypendja dla studentów polskich, przyjeżdżających do uczelni francuskich.

KRYNICA, 6 października. (Owacja dla jen. Szeptyckiego). Z okazji mającego nastąpić wyjazdu jenerała broni Szeptyckiego odbyło się wczoraj ku jego czci uroczyste pożegnanie, które zmieniło się w serdeczną owację dla bohatera i obrońcy kresów północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Po wspaniałym koncercie w sali Domu zdrojowego, w którym wzięły udział pierwszorzędne siły artystyczne, bawiące chwilowo w Krynicy, nastąpiło zebranie w pensjonacie dra Zarzyckiego, gdzie wódz przebywał podczas kuracji. Wśród elity towarzystwa znalazło się oprócz dyr. Zakładu zdrojowego inż. Nowotarskiego i przedstawicieli miejscowych, mnóstwo osób ze wszystkich stron całej Polski. Po kilku serdecznych toastach odczytał dr Jasieński aktualny, w zręczną a wykwintną formę ujęty wiersz Antoniego Orłowskiego, w którym autor sławiąc szeroko wybitne zdolności, bogate doświadczenie i wyjątkowo imponującą rolę historyczną, jaką odegrał jenerał w krótkim czasie od uzyskania niepodległości Polski tak na stanowisku dowódcy Legjonów polskich jak i w ciągu półtorarocznego dowództwa swego na froncie litewsko-białoruskim, wyraził radość z powodu jego powrotu do zdrowia. Jenerałowi złożono zewsząd gratulacje. Specjalnie miłą i serdeczną była rozmowa jenerała z dyrektorem Ludwikiem Solskim, z którym jenerał Szeptycki, wnuk naszego genialnego komedjopisarza Fredry (o czem zapewne nie wszystkim wiadomo) prowadził wogóle codziennie interesujące dyskusje. Znany artysta malarz Gumowski wykonał z pobytu w Krynicy świetny portret jenerała. Gdy nazajutrz jenerał ruszał w drogę, automobil jego zarzucono girlandami róż i rzęsistemi bukietami chryzantemów, a licznie zebrana publiczność wznosiła gromkie, długo niemilknące okrzyki. Takiej serdecznej manifestacji w Krynicy dawno już nie było.

KRWAWE RZĄDY BOLSZEWICKIE. Wedle urzędowej, zapewnie bardzo niedokładnej statystyki, zawartej w wydanej w Moskwie książce Łacisa przytoczone przez autora cyfry obejmują drugą połowę 1918 i 1919 r. przedstawiają się następująco: 8.389 osób zostało rozstrzelanych za przestępstwa ogólne (szpiegostwo, spekulacja, rozbój, dezercja, kontrrewolucja itd.). 412 osób rozstrzelano za przynależność do kontrrewolucyjnych partyj (kadeci, monarchiści, mieńszewicy, eserzy itd.). 3.057 osób zabito za uczestnictwo w powstaniach przeciwko rządowi sowietów. Ogólna liczba zdławionych powstań — 344. Zabito czerwonoarmiejców w czasie tych powstań 1180.

RZĄDY BOLSZEWICKIE W ARCHANGIELSKU. Według informacyj pism norweskich, teror w Archangielsku doszedł do niebywałych rozmiarów. Rozstrzelano wybitnych działaczów rosyjskich, finansistów, księży oraz 600 oficerów armji północnej. Oficerów rozstrzelano skutkiem denuncjacji dwóch kobiet, cieszących się powodzeniem w sferach wojskowych, które okazały się urzędniczkami czrezwyczajki. Sobór w Solombaju (część miasta) oddano do użytku przedsiębiorstwa kinematograficznego. Zapasów żywnościowych miasto nie posiada, dwa okręty norweskie, naładowane rybą zostały z nieznanych przyczyn odesłane z powrotem. Wyjazd z miasta jest w najwyższym stopniu utrudniony. Dla udania się na przeciwległy brzeg rzeki wymagają pozwolenia władz. Wszystkich mężczyzn, powracających z emigracji do kraju niezwłocznie mobilizują i wysyłają w głąb Rosji.

POŻAR WIELKIEGO OKRĘTU. Z Berlina telegrafują: We wtorek wybuchł pożar na parowcu „Bismarck“ o pojemności 56.000 ton, największym okręcie świata. Pożar trwał do środy i spowodował miljonowe szkody. Parowiec „Bismarck“ stał już pod zarządem koalicyjnym. Wskutek pożaru termin wydania go Anglji przesunięty został na czas nieograniczony.

NA POLU CHWAŁY.
Stefan Walter, major, dowódca 29 pułku strzelców kaniowskich, ranny 15 sierpnia przy zdobywaniu wsi Mokre, zmarł 4 października w Warszawie.

MIANOWANIE W UNIW. JAGIELL. Naczelnik państwa nadał drowi Alfredowi Rosenblattowi, prywatnemu docentowi matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie tytuł profesora nadzwyczajnego matematyki.

REKTOR AKADEMJI WETERYNARJI. Minister oświaty zatwierdził wybór prof. dra Zygmunta Markowskiego na rektora Akademji weterynarji na rok akademicki 1920-21.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Piątek, 8 bm.: „Nina“.
Sobota, 9 bm.: „Tragedja Eumenesa“, kom. w 4 akt. T. Rittnera.
Niedziela, 10 bm po poł.: „Pan poseł“, wieczorem „Kolombina“.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek, 8 bm.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota, 9 bm.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela, 10 bm. po poł.: „Chata za wsią“, wieczorem „Ojczyzna“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Piątek, 8 bm.: „Ten, który chciał“.
Sobota, 9 bm.: „Strażnik cnoty“.
Niedziela, 10 bm. po poł.: „Hiszpańska mucha“, wieczorem „Dobrze skrojony frak“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.
Piątek, 8 bm.: „Czar walca“.
Sobota, 9 bm.: „Słodka dziewczyna“.
Niedziela, 10 bm. po poł.: „O czem dziewczęta marzą“, wieczorem „Czar walca“.

W dniu 5 października 1920 roku zmarł po operacji znany i powszechnie ceniony w Krakowie i Bochni Dr Emeryk Kostyál de Tharno, major-lekarz Wojsk Polskich, ostatnio dowódca szpitala wojskowego w Bochni. Należał on do tych nielicznych, którzy ziemię polską ukochali, jak swoją i duchem i sercem stali się Polakami. Za czasów austrjackich pełnił funkcje komendanta szpitala twierdzy Nr 9 w Krakowie, przygarniał do swego szpitala legjonistów i był dla nich nie przełożonym, lecz prawdziwym ojcem. Choć od kilku lat cierpiący, aż do ostatniej chwili pracował z natężeniem sił, świecąc młodszym przykładem pilności, obowiązkowości i zaparcia się siebie.

W czasie jazdy służbowej z Bochni do Krakowa zapadł ciężko na zdrowiu w pociągu i mimo energicznej pomocy, życie zakończył.

To też z wielkim żalem odprowadziło w dniu 7 b. m. ś. p. Zmarłego bardzo liczne grono kolegów, znajomych i oddanych pacjentów na dworzec, skąd zwłoki odeszły do Bochni, by spocząć w grobach rodziny żony, którą ukochał równie z ziemią polską.

Zmarły pracował też niestrudzenie na niwie społecznej i był dyrektorem Kasy Oszczędności w Bochni.

Zawsze dla wszystkich grzeczny i chętny, ze sercem, pełnem dobroci anielskiej, pozostawia po sobie głęboki żal u wielkiego szeregu tych, którzy ze szlachetnej Jego ręki tyle zaznali.

Cześć Jego pamięci! 6805

Teatr „Bagatela“

»TEN, KTÓRY CHCIAŁ ZBYT WIELU LUDZIOM ZROBIĆ PRZYJEMNOŚĆ NARAZ«.

Komedja w trzech aktach Tristana Bernarda.

Echa, jakie dobiegały do nas jeszcze przed premjerą o niezwykłem powodzeniu komedji Bernarda, niezupełnie się sprawdziły. Nie po raz pierwszy to już mamy sposobność stwierdzić, że czysto francuski sposób ujęcia akcji, żywy ruch sceniczny farsy francuskiej nie znajduje u nas spodziewanego oddźwięku. Jest to poprostu różnica rasy i kultury, różnica w sposobie pojmowania życia i czerpania zeń radości i uciechy.

Lekka komedja spółki francuskiej, w której Tristan Bernard reprezentuje element humoru i wesołości, jest poniekąd satyrą na stałość przekonań pewnej części radykalnej prasy brukowej. Bo oto p. Lucjan Gelidon, młody, zdolny powieściopisarz, zostaje przypadkowo dla pięknych oczów pewnej damy redaktorem radykalnej »Pochodni«, a gdy »Pochodnię« kupili antagoniści polityczni, on znowu z tytułu pościgu za tą samą, żoną drukarza, zostaje pod pseudonimem Montillaca redaktorem »Latarni morskiej«, która zwalcza »Pochodnię«. Rozpoczyna się arcyzabawny pojedynek na pióra Gelidona z Montillakiem, zakończony rzeczywistem wyzwaniem się obu przeciwników. W arcyzabawnej scenie na nieostrzelanym placu pojedynkowym sytuacja się wyjaśnia, zakończona małżeństwem Gelidona z baronówną.

Niepodobna omawiać karkołomnych scen i sytuacyj, w jakie obfituje ta farsa. Słuchając tych szufladowych igraszek, czujemy jednak, że połowa dowcipu przepada dla polskich widzów. My jesteśmy znacznie wybredniejsi od Francuzów — nas może bawić karkołomna sytuacja, pustota i bezsens pomysłu przez szereg scen, ale gdy się tego rodzaju gra przeciąga, ogarnia nas znużenie. Niemniej jednak zespołowi »Bagateli« przyznać trzeba, że komedja Tristana odegraną została bardzo sprawnie i w dobrem tempie. Główna rola romansowej pani Rejune wybijała się na pierwszy plan grubo podkreśloną charakterystyką bezmyślności i trzpiotowatości. Więcej finezji i subtelnej kokieterji byłoby może lepiej licowało z rysunkiem tej roli i grą Nowackiego, który z francuską nonszalancją, jakby od niechcenia, uwypuklił bardzo wyraziście zabawną figurę Gelidona-Montillaca. Kapitalnym był p. Zbucki w roli drukarza, zwłaszcza scena targów o cenę dziennika wyszła w grze jego w pełni humoru i werwy. Tu sukcesem roli i gry cieszył się w równej mierze p. Fritsche w roli barona A. Amour, doskonale leżącej w jego warunkach i aktorskiej manierze. Przyjaciel Gelidona, p. Larnois, był miłym causerem salonowym. Panie: Malicka, Skalska i Kwiecińska stworzyły wdzięczny i miły dla oka bukiecik przedstawicielek świata kobiecego w salonach barona. W epizodycznej, ładnie zarysowanej roli świadka pojedynku przypomniał się p. Fr. Wysocki, ze szkodą dla zespołu zbyt rzadko ukazujący się na scenie.

wp.

Z Sejmu.

Warszawa, 7 października. (PAT). 170 posiedzenie Sejmu z dnia 7 października. Początek o godzinie 4.30 popołudniu.

Interpelację wniósł poseł Thon z powodu nieogłoszenia w Dzienniku urzędowym dodatkowego traktatu pokojowego w sprawie mniejszości narodowych.

Poseł Nader w sprawie jednorazowej premji dla ochotników.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Sejmu oznajmił, że zmarł poseł Świerat, któremu poświęcił wspomnienie pośmiertne. Izba wysłuchała tego wspomnienia, stojąc.

Przed rozpoczęciem dyskusji o »exposé« prezydenta ministrów, zabrał głos prezydent ministrów i oświadczył, że przewodniczący obu delegacyj, uzgodniwszy się co do głównych punktów preliminarza pokojowego, podpisali protokół, obowiązujący obie delegacje do podpisania rozejmu i preliminarza pokojowego nie później, jak dnia 8 b. m. Linja graniczna Polski zaczyna się na północ koło **Dzisny nad Dźwiną**, biegnie wzdłuż wschodniej **granicy powiatu dziśnieńskiego i wileńskiego**, a dalej mniej więcej w odległości 30 do 40 wiorst od linji kolejowej **Baranowicze, Łuniniec, Równe**, a wkońcu linją **Zbrucza**. Rząd, który poczynił wszystkie kroki, aby zwycięsko zakończyć wojnę, uważa za wskazane omówić warunki i w tym celu wydał polecenie swojej delegacji pokojowej.

Poseł Jan Dębski: W chwili najcięższej Sejm powierzył rząd gabinetowi p. Witosa. Była to chwila, kiedy największe potęgi świata zwątpiły w naszą siłę, a wewnątrz kraju czyniono z pewnych stron usiłowania, aby nie dopuścić do głosu woli narodu. Szkalowano armję, wodza. Atmosfera była przesycona wyziewami pomysłów zamachowych. Ale przeobrażenie się Polski od czasów rozbiorów musiało postawić na czele jej rząd przedstawiciela szerokich mas, a położenie, w jakiem znalazła się nasza ojczyzna, przyspieszyło tę chwilę. Masom nieprzyjacielskim musieliśmy przeciwstawić ideę młodej Polski demokratycznej. — Rząd p. Witosa, rząd zjednoczenia wszystkich warstw, potrafił pobudzić zmęczoną ludność i z wojny uczynić wojnę ludową. Szybkość, z jaką armja nasza przeszła z defensywy, daje miarę jej wysokiej wartości. Jeszcze raz Polska doświadczyła szczerej przyjaźni Francji, która poparciem moralnem, wydatną pomocą wojskową i współdziałaniem wydatnych sił dopomogła do zwycięskiego odparcia najazdu. Przymierze polsko-francuskie zostało w sercach i umysłach ludu polskiego silniej ustalone, niż potrafiłby to uczynić traktat pisany.

Z sąsiednimi ludami na wschodzie Polski pragniemy żyć w zgodzie. Lud litewski został popchnięty do walki z nami. Lud polski oświadczył, że nie zgadza się na usankcjonowanie zaboru Litwy przez bagnety rosyjskie. Zachowanie się Niemców podczas inwazji wroga świadczy o współdziałaniu ich z bolszewikami. Niemcy dobrowolnie nigdy nie zgodzą się na utracenie ziemi polskiej. Polska uratowała pokój w Europie zachodniej. Powinno się zrozumieć, że ona tylko może być strażniczką pokoju na wschodzie. Powinno się też zrozumieć, że cała Wisła i jej ujście powinno się znaleźć w rękach polskich, czego dowiodły ostatnie wypadki.

Pos. Głąbiński: Rząd objął ster nawy państwowej w groźnej chwili. Skutkiem nieszczęśliwej wyprawy kijowskiej i klęski, jaka spotkała znaczną część armji, nieprzyjaciel najechał nasze ziemie, spustoszył je i wymordował część ludności. Skutkiem tego powaga naszego państwa ucierpiała. Jako reprezentanci narodu nie możemy jednakże zapomnieć, że mimo, iż groźne chwile zawisły nad krajem, mamy obowiązek czuwania, aby podobne rzeczy nie powtórzyły się. Mowca domaga się, aby sprawa klęski była zbadana, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Chociaż wszystkie warstwy narodu okazały patrjotyzm, to jednakże były wyjątki. Burza wojenna rzuciła na wierzch szumowiny i męty, które istnieją w każdym narodzie. Dziś zawieramy pokój. Nasze stronnictwo było zawsze za pokojem. Jeszcze na wiosnę przed wyprawą kijowską można było zawrzeć pokój. To byłoby się stało, gdyby nie przeszkadzali pragnący wywalczać niepodległość dla innych. Polska ma wielką misję cywilizacyjną, ale czas będzie na to, kiedy wolność polska będzie ugruntowana. Cieszymy się z warunków pokoju, które mają być podpisane, ale z ubolewaniem stwierdzić należy, że można było uzyskać obszary we wschodnich obwodach kamienieckim i płoskirowskim, ale byliśmy tu skrępowani układem z Petlurą, a więc tego żądania nie można było stawiać. Domagamy się, aby przystąpić do porządku dziennego nad sprawą Litwy, nad ziemią wileńską i grodzieńską.

Mowca zaznaczył w dalszym ciągu: Musimy domagać się, aby uchwała Sejmu o jedności armji została wykonana i aby przyrzeczenia, dane nam w tym kierunku z wysokiej strony, zostały rzeczywiście urzeczywistnione.

Na konwencie senjorów słyszeliśmy groźbę: Jeżeli uchwalicie senat, to armja z frontu przybiegnie tutaj, aby się zemścić na tych, którzy senat uchwalili.

Pos. Anusz: To kłamstwo!

Pos. Głąbiński: Szanowny panie przezesie komisji wojskowej! Niedawno czytałem w »Gazecie Warszawskiej« odezwę Ignacego Dobrzyckiego do Peowiaków, w której mówi, że wprawdzie był przedtem wielkim zwolennikiem naszego Naczelnika państwa i naczelnego wodza, że go uwielbiał, że jednakże podczas pobytu w Rosji, gdzie był szefem urzędowej misji wywiadowczej, przekonał się, że jednakże ten romantyzm powinno się było porzucić.

Głosy: Co to wszystko ma znaczyć?

Pos. Głąbiński: I żąda od Peowiaków, aby szli za nim...

Pos. Anusz: Poco wprowadzasz pan rozdźwięk w nasze społeczeństwo?

Pos. Głąbiński: Że polityka była uprawiana w naszej armji tego przykładem jest najnowsze zdarzenie, które było przedmiotem dyskusji publicznej i przedmiotem dyskusji w komisji wojskowej. Idzie mi o nieszczęsną sekcję prasową naczelnego dowództwa, która zakupywała za miljonowe sumy pisma polskie o partyjnym kierunku i wysyłała je na front. — Marnotrawstwo finansowe objawia się przedewszystkiem w intendanturze wojskowej.

Następnie mowca omawiał stosunki prasowe i ograniczenie wolności słowa. Nakłada się kary na prasę częstokroć za podawanie wiadomości, które nie pozostają w związku z wojną i nie przynoszą w niczem korzyści wrogowi. Uchwalone niedawno prawo przez Radę Obrony Państwa o karach za obrazę Naczelnika państwa jest niezgodne z zasadami konstytucji.

Z zakończeniem wojny wkraczamy w nowy okres życia. Granice nasze zostaną ustalone, ludność powiększy się. Spada na nas tem większy obowiązek czuwania nad dobrą administracją. Nie możemy dopuścić, aby dawne hasło »Polska nierządem stoi« utrzymało się i nadal. Musimy dowieść, że Polska rządnością stoi, powinniśmy skupić wszystkie siły narodu.

Przemawiali następnie posłowie Dubanowicz i Matakiewicz, poczem dyskusję nad exposé premjera odroczono do jutra.

Po umotywowaniu przez posła ks. Kaczyńskiego, Izba uchwaliła następnie nagłość wniosku o zniesienie cenzury prewencyjnej.

WRAŻENIA Z SEJMU.

Warszawa, 8 października (Tel. wł.) Wczorajsza debata nad exposé premjera sprawiła zawód tym, którzy przypuszczali, że Związek Lud. Narodowy wystąpi z poważnym atakiem przeciw gabinetowi Witosa. Poseł Głąbiński w mowie swej poruszył szereg bolączek, których usunięcie było i będzie troską każdego rządu. Poza tem wytoczył zarzuty, podnoszone już przez prasę narodowo-demokratyczną a odpierane tak przez czynniki rządowe jak i przez prasę, sprzyjającą gabinetowi. Dotyczyły one raczej interesów partyjnych a nie polityczno-państwowych. Zresztą przedstawiciel Związku Lud. Nr. nie odważył się wystąpić z propozycją uchwalenia votum nieufności dla rządu Obrony Państwa, który poprowadził naród do zwycięstwa i pokoju. Ograniczył się więc tylko do wypowiedzenia szeregu dezyderatów. Podobne stanowisko zajęli także inni mowcy opozycyjni: Dubanowicz i Matakiewicz.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Lud. przemawiał prezes klubu pos. Jan Dębski. — Przedstawił on cały ogrom pracy, dokonany przez rząd obecny i stwierdził, że aczkolwiek nasze urządzenia państwowe wykazują olbrzymie braki, to skonstatować należy stanowczy zwrot ku lepszemu. Przemówienie swoje zakończył p. Dębski postawieniem wniosku **przejścia do porządku dziennego przy wyrażeniu uznania rządowi za jego działalność.**

Posiedzenie zakończyła dyskusja nad wnioskami nagłemi, dotyczącemi **cenzury prewencyjnej**. Nagłość wniosku przyjęto.

Dalszy ciąg dyskusji nad exposé premjera odbędzie się w piątek. W imieniu P. P. S. przemawiać będzie pos. **Moraczewski**, w imieniu Nar. Partji Robotniczej pos. **Chędzyński**, z chrześc. demokracji pos. **Czerniewski**, z Pol. Stron. Lud. »Wyzwolenie« pos. **Woźnicki**, dalej pos. **Stapiński i Okoń.**

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 7 października (PAT). Komisja **administracyjna** pod przewodnictwem ks. Sobolewskiego odroczyła sprawę stosowania myt na drogach Małopolski do czasu przedstawienia rządowego projektu ustawy w tej materji i uchwaliła przedstawić do Sejmu wniosek o zatwierdzenie rozporządzenia Rady Obrony Państwa w przedmiocie przymusowej służby policji państwowej.

Komisja **skarbowo-budżetowa** pod przewodnictwem posła dra Głąbińskiego wysłuchała referatu posła Wojdalińskiego o emisji nowych biletów P. K. K. P. Wiceminister Rybarski zdał szczegółowe wyjaśnienie o gospodarczem i finansowem położeniu państwa. Po obradach komisja uchwaliła przyznać rządowi prawo emisji **9 miljardów marek.**

Konwent senjorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego postanowił odbyć we czwartek 7 i w piątek 8 bm. rozprawę nad deklaracją rządową. Przewidziana jest jedna kolej mowców. W razie konieczności repliki druga kolej mowców przemawiać będzie po 15 minut. W następnym tygodniu w czwartek 14 bm. i w piątek 15 bm. dokonana zostanie rozprawa nad drugim i trzecim rozdziałem projektu konstytucji, a głosowanie nad pierwszemi trzema rozdziałami odbędzie się we wtorek 19 bm.

Komisja **komunikacyjna** pod przewodnictwem posła Rajcy w obecności ministra Bartla przeprowadziła dyskusję nad sprawozdaniem ministra o stanie kolejnictwa w państwie. — Głównym przedmiotem dyskusji, w której zabierali głos posłowie Hausner, Tabaczyński i Rajca, była sprawa związana z budżetem, taryfami i administracją, oraz regulacją płac. Minister Bartel udzielił szczegółowych wyjaśnień o pracy nad kasami emerytalnemi kolejarzy oraz pragmatyką służbową. Rezolucja zostanie powzięta na następnem posiedzeniu.

Lotne komisje w wojsku.

Warszawa, 8 października (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje:

Dnia 6 bm. w porozumieniu z naczelnem dowództwem wydane zostaną następujące zarządzenia w celu radykalnego zwalczania masowo szerzących się **rabunków, plądrowania i bezprawnych rekwizycyj**, popełnianych przez żołnierzy na ludności cywilnej:

W oddziałach podległych naczelnemu dowództwu utworzone zostają przy każdej dywizji, względnie samoistnej brygadzie, posiadającej swoje pułki i przy dowództwach okręgów etapowych, przy okręgach jeneralnych, przy każdem dowództwie rejonów utworzonych rozkazem z 23 lipca 1920 r. Nr. 8290, **lotne komisje śledcze** dla ścigania osób wojskowych, które dopuściły się rabunku, plądrowania, względnie bezprawnych rekwizycyj. Składają się one z jednego oficera żandarmerji i jednego oficera korpusu sądowego i odpowiedniej ilości szeregowych żandarmerji, oznaczonej przez właściwe dowództwo. Oddział VI-ty sztabu ministerjum spraw wojskowych uzupełni, w miarę potrzeby, skład osobowy ekspozytur lub sądownictwa doraźnego. Wymienione dowództwa wyznaczą bezzwłocznie skład osobowych lotnych komisyj i zameldują wykonanie tego zarządzenia z podaniem składu osobowego komisji.

Zadaniem komisji jest możliwie śpieszne udanie się na miejsce popełnienia przestępstwa, ewentualnie przeprowadzenie energicznych i szybkich dochodzeń, aresztowanie winnych, oraz stawienie ich **przed sąd doraźny.** W tym celu oddadzą dowództwa właściwe do każdej lotnej komisji śledczej jeden automobil osobowy i jeden ciężarowy, względnie tam, gdzie drogowe warunki tego wymagają, odpowiednią ilość podwód. Przydzielona do komisji eskorta ma być rozbrojona, prócz broni ręcznej w jeden karabin maszynowy. Szef sztabu jeneralnego **Rozwadowski**, jenerał porucznik. Minister spraw wojskowych **Sosnkowski**, jenerał porucznik.

Holandja udziela kredytu.

Haga, 8 października (PAT). Havas. Rząd wypracował projekt upoważniający ministra finansów do udzielenia kredytu Austrji, Węgrom, Polsce, Czechosłowacji, królestwu Serbji, Chorwacji i Slawonji, Rumunji i państwom bałtyckim do wysokości 12 i pół miljonów florenów, przeznaczonych na opłatę towarów, dostarczonych przez Holandję. Kredyt ten przyznał rząd holenderski wymienionym państwom na skutek konferencji, która odbyła się w Paryżu w kwietniu 1920 r. Kredyt będzie udzielony na 6 proc. obligacjami, umarzanemi po pięciu latach.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 7 października 1920.

		ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy		500'—	550'—
	Transakcja	520'—	525'—
Ziemski Bank Kredytowy		420' -	460'—
	Transakcja		440'—
Polskie Tow. handlowe		430'—	500'—
Handl. spółka akc. „Impex“		225'—	255'—
	Transakcja		240'—
Zieleniewski		2275'—	2375'—
	Transakcja		2325'—
„Górka“ fabryka cementu		1850'—	1950'—
	Transakcja		1900'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza		1750'—	1850'—
	Transakcja	1800'—	1825'—
„Tepege“ Tow. dla przedsięb. górn.		4200'—	4400'—
	Transakcja	4375'—	4300'—
Polska Nafta		1450'—	1550'—
	Transakcja	1515'—	1540'—
„Oikos“ T. A.		2600'—	2800'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini		1550'—	1650'—
	Transakcja		1625'—

Waluty i dewizy:

	kup.	sprz.	czeki	
Korony austrjackie	91'—	93'—	93'—	95'—
Korony czeskie			370'—	390'—

Uwaga. Kursa walut i dewiz aż do zamknięcia giełdy nie nadeszły.

GIEŁDA WARSZAWSKA z 7 bm.: Oblig. Warszawy 6% 1915-16 transakcja 214—214'50, żądano 216, poszukiwano 213, 6% z r. 1917 transakcja 100, żądano 102, poszukiwano 99, 5% banku ziem. żądano 105, poszukiwano 101, listy zastawne 4½% ziem. transakcja 183—182, żądano 185, poszukiwano 180, 4½% ziem. transakcja 230'50—231, 5% Warszawy żądano 234, poszukiwano 220, 4½% Warszawy żądano 216, poszukiwano 212, 6% banku kredyt. hipot. żądano 100, poszukiwano 96.

Waluty:

	Gotówką kup.	Gotówką sprz.	Czeki i spłaty kup.	Czeki i spłaty sprz.
Dolary St. Zjedn.	260'—	280'—	260'—	280'—
Dolary kanadyjskie	210'—	225'—		
Franki francuskie	18'—	19'—	18'—	19'—
Franki belgijskie	18'75	19'75	18'75	19'75
Franki szwajcarskie	43'—	45'—	43'—	45'—
Funty szterlingi	935'—	980'—	935'—	980'—
Marki niemieckie	430'—	460'—	430'—	460'—
Korony austrjackie	89'—	92'—	90'—	95'—
Korony czeskie			3'70	4'—
Korony szwedzkie	53'—	55'—	53'—	55'—
Korony duńskie	40'50	42'—	40'50	42'—
Korony norweskie	40'50	42'—	40'50	42'—
Leje	4'75	5'25	4'75	5'25
Marki fińskie			6'20	6'50
Liry	10'75	11'25	10'75	11'25
Floreny holend.	84'—	87'—	84'—	87'—

Transakcje: Ruble carskie 1000: 310, ruble carskie 500: 310—317'50, ruble dumskie 1000: 100—93, ruble dumskie 250: 67—63'50.

GIEŁDA LWOWSKA z 7 bm.: Ruble carskie po 1000 — 290, 310, ruble carskie po 500 — 290, 310, ruble carskie drobne 250, 270, ruble dumskie po 1000 75—95, po 250 — 55—75, karbowańce po 1000 — 10—13, grzywny po 500 i wyżej 13—17, 100 franków francuskich 18'25—18'75, szwajcarskich 43—44, funt szterlingów 935, dolary amerykańskie 260—280, dolary kanadyjskie 210—225, marki niemieckie 440—460, lei po 500 — 475—525, liry włoskie 10'75—11'75, czeskie korony 377—387, korony austr. stemplowane 92—94, franki belgijskie 18'75—19'75, franki szwajcarskie 53—55, duńskie 40'50—41'25, norweskie 40'50—41'25, floreny holenderskie 84—86. Dewizy: Londyn 935—970, Paryż 18'25, Zurych 43—44, Praga 377—387, Wiedeń 94—96, Berlin 440—460, Nowy York 260—280, Bukareszt 4'75—5'25, Bruksela 18'75—19'75, Kopenhaga 40'50—41'25, Finlandja 620—650, Holandja 84—86, Szwecja 53—55, Norwegja 40'50—41'25.

KURSA WIEDEŃSKIE z 7 bm.: Losy tureckie 2555, prjorytety kolei południowej 1360, Anglobank 909, Bankverein 823, Bodenkredit 2200, austr. Zakłady kredytowe 1009, Bank depozytowy 790, Laenderbank 1190, Merkur 895, Unionbank 849, Bank obrotowy 7600, Živnostenska 1798, Kolej północna 15.200, Kolej Lwów-Czerniowce 2749, Koleje austrjackie 4355, Kolej południowa 1750, Alpiny 4635, Berg und Huetten 12.000, Krupp 1708, Poldihuette 3280, Pragereisen 9300, Rima 3525, Skoda 2680, Zieleniewski 1980, Apollo 8200, Fanto 26.750, Galicyjskie Karpaty 20.200, Galicja 30.600, Schodnica —

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ z 7 bm.: Amsterdam 9350, Berlin 548'50, Zurych 4800, Chrystjanja 4100, Kopenhaga 4100, Sztokholm 5950, marki niemieckie 542'50, lei 535, lewy 400, szwajcarskie 4775, francuskie 2625, włoskie 1250, angielskie 980, dolary 290, ruble 280. Kursa we wolnym obrocie: Zagrzeb 267—287, Budapeszt 93—104, Warszawa 106—126. W wolnym handlu walutowym sprzedawano markę polską w Wiedniu za 138—142.

SZWAJCARSKIE POCZĄTKOWE KURSA DEWIZ z 7 bm.: Berlin 9'85, Nowy York 623, Medjolan 24'10, Praga 8, Zagrzeb 4'80, Budapeszt 1'65, Bukareszt 11'80, Wiedeń 2'25, austrjackie korony stemplowane 1'75.

SZWAJCARSKIE KURSA KOŃCOWE DEWIZ z 7 bm.: Berlin 9'95, Holandja 193'80, Nowy York 624, Londyn 21'85, Paryż 41'70, Medjolan 24'50, Praga 8'10, Belgrad 20, Zagrzeb 5, Budapeszt 1'80, Bukareszt 11'80, Wiedeń 2'35, austrjackie korony stemplowane 1'80, Bruksela 43'75, Kopenhaga 88'50, Sztokholm 124'50, Chrystjanja 87'25, Madryt 91'50, Buenos Aires 230.

GIEŁDA PARYSKA z 6 bm.: Londyn 52'41, Nowy York 14'95½, Belgja 108'50, Włochy 59, Rumunja 28'25, Szwajcarja 240'25, Praga 19 5/8, renta francuska 3 proc. 53'52, renta francuska 4 proc. 1917 69'15, renta francuska 4 proc. 1918 68'80, renta francuska 5 proc. 85'90, renta francuska 5 proc. 1920 100'25.

GIEŁDA TOWAROWA. Marsylja, 6 bm.: Ryż 240, groch 155, mączka kartoflana 140, **Havre**, 6 bm.: Bawełna październikowa 475, listopadowa 444, grudniowa 435, **Lyon**, 6 bm.: Jedwab seweński 275, włoski 250, syryjski 260, japoński 275, chiński 306, kantoński 215.

MARKA POLSKA IDZIE W GÓRĘ. Donoszą z Zurychu: Na dzisiejszej giełdzie płacono za markę polską od 4'20 do 4'60.

HANDEL POLSKO-WĘGIERSKI. Węgierskie biuro kor. Węgiersko-polska izba handlowa informuje, że towarzystwo „Wawel“ zajmie się zorganizowaniem tranzytu i ruchu zagranicznego. Towarzystwo „Wawel“ będzie miało wielkie znaczenie w ruchu węgiersko-polskim. Nowo zawiązane węgiersko-polskie towarzystwo handlowe powiększa możliwość ruchu handlowego obu krajów. Polska będzie kupować od Węgier zboże i maszyny rolnicze, wzamian zaś będzie dawać węgiel, sól, naftę i towary tekstylne.

ZASTÓJ W PRZEMYŚLE PRZĘDZALNIANYM. Ag. Havasa donosi: Donoszą z Gandawy o wzrastającym kryzysie w przemyśle przędzalnianym. Cały szereg fabryk ograniczył ilość godzin.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Bł. p.

Karol Keh

rygorozant medycyny i podporucznik Wojsk Polskich

zmarł w Krakowie po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 28.

W nieutulonym żalu pozostali rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek, dnia 8 b. m., o godzinie 12 w południe z domu żałoby, ulica Dietla l. 31, wprost na cmentarz żydowski.

Bł. p.

Helena Schmindlingowa

wdowa
po właścicielu dóbr ziemskich

zmarła po krótkich a dolegliwych cierpieniach dnia 6-go października 1920 roku, przeżywszy lat 82.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby plac Groble l. 17 odbędzie się w piątek, dnia 8 b. m., wprost na cmentarz izraelicki, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia

Stroskana Rodzina.

Bł. p.

Zofja Ehrenreichowa

zmarła w 75 roku życia dnia 3 października 1920 r. po krótkich a ciężkich cierpieniach i pochowana została w Krakowie, o czem nieutulona w żalu rodzina zawiadamia Znajomych i Przyjaciół.

W Drukarni Literackiej — Kraków, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.